Wtorek, 27 kwietnia 1937 - Nr. 97
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Stolica Francji odetchnęła...

Otwarcie wystawy 24 maja

Spacer po terenie wystawowym — Na 190 pawilonów tylko 3 gotowe

Paryż, 26. 4. (PAT). **Ministerstwo Handlu komunikuje urzędowo, że uroczystość inauguracji wystawy paryskiej nastąpi w dniu 24-go maja. Następnego dnia wystawa będzie otwarta dla publiczności.**

Oficjalna data otwarcia wystawy wywołała uczucie ulgi i odprężenia w całym Paryżu. W związku z tym specjalni sprawozdawcy zbadali na terenie wystawy obecny stan robót. Stwierdzono, iż na 190 pawilonów, które miały być wzniesione na wystawie, prace budowlane zostały ukończone tylko przy 3 pawilonach, mianowicie przy pawilonach belgijskim, włoskim i prasy. Na ukończeniu są olbrzymie pawilony niemiecki i sowiecki oraz pawilony Danii, Szwajcarii, Grecji, Portugalii, Monaco i Luxemburgu. Olbrzymi pawilon niemiecki nie tylko jest ukończony z zewnątrz, ale jest już wykonana znaczna część dekoracyj wewnętrznych. Na pawilon sowiecki, który znajduje się naprzeciw pawilonu niemieckiego, montowana jest obecnie na szczycie olbrzymia grupa, przedstawiająca młodego chłopca i młodą dziewczynę, trzymających w rękach sierp i młot. Obok pawilonu prasowego wielki pawilon fono-fotokinomatografii ma ukończone skrzydła, natomiast około głównej hali prace budowlane trwają. Na terenie, na którym ma się wznosić pawilon Stanów Zjednoczonych, prace zostały podjęte dopiero przed dwoma tygodniami. Wielki drewniany pawilon norweski pokrywany jest w tej chwili oszalowaniem z desek. Pawilon Państwa Kościelnego w formie kościoła, ma zupełnie ukończone rusztowanie drewniane i już szereg ścian pokryto płytami, zastępującymi mury. W pawilonie światła, który wznosi się przed gmachem szkoły wojskowej, wszystkie prace murarskie są ukończone. Pawilony holenderski i polski mają już ukończone zarysy, ale prac budowlanych jest jeszcze dużo. W pawilonie czechosłowackim, budowanym całkowicie ze szkła i żelaza, na razie sterczą tylko rusztowania żelazne. Nie zaczęte zostały jeszcze roboty przy pawilonie Chin i republiki Costarica, które zresztą w ub. tygodniu zgłosiły swój udział w wystawie. Na placu Alma kilkudziesięciometrowe dwie wieże drewniane, obejmujące ramionami pomnik Mickiewicza i stanowiące wejście na wystawę, są ukończone już całkowicie. Wielki most na Sekwanie, t. zw. most Jeny, który specjalnie dla celów wystawowych został poszerzony dwukrotnie, ukończony jest już całkowicie. Za tym mostem na Sekwanie, na t. zw. Wyspie Łabędziej, rozpościera się dział kolonij francuskich oraz szeregu prowincyj francuskich. Minarety Algieru i Tunisu wznoszą się już wysoko nad wybrzeżami. Natomiast miejsce, gdzie ma się znajdować pawilon Korsyki, wyznaczone jest dotychczas zaledwie przez 4 pontony, powiązane ze sobą i przyczepione do mostu.

Paryż wczoraj świętował

„Druga niedziela" we Francji

Paryż, 26. 4. (PAT). Wprowadzenie w życie 40-godzinnego tygodnia pracy zmieniło zupełnie wygląd Paryża. Wielkie magazyny, zarówno jak i sklepy spożywcze, zatrudniające liczny personel, są dziś zamknięte. Nieliczne tylko zakłady handlowe funkcjonują normalnie a u wejścia do nich widnieją napisy, że personel w porozumieniu z dyrekcją pracuje nie dłużej niż 40 godzin tygodniowo. W przewidywaniu zajść, przed sklepami tymi skonsygnowano silne oddziały policji. Mimo tych środków ostrożności doszło o godz. 10-tej przed wielkim magazynem na ulicy Richelieu do utarczki między zwolennikami i przeciwnikami 40-to godzinnego tygodnia pracy.

W Welodromie zimowym odbył się po południu wiec z udziałem przeszło 30 tys. drobnych kupców z Paryża i prowincji celem zaprotestowania przeciwko stosowaniu 40-godzinnego tygodnia pracy.

P. Prezydent R. P. na pogrzebie swego brata

(ch) **Warszawa,** 26. 4. (tel wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał dziś rano do Poznania skąd udał się do Szymborowa w pow. wrzesińskim na pogrzeb swego brata ś. p. Jana Witolda Mościckiego, zmarłego w ub. piątek w wieku lat 83. Eksportacja zwłok odbyła się o godz. 11 z miejscowego kościoła, którą poprowadził kapelan zamkowy ks. pr. Humpola. Po uroczystościach żałobnych P. Prezydent powrócił do Poznania i zamieszkał na Zamku, gdzie dzisiaj przenocuje a jutro rano powróci do stolicy.

Najazd niemiecki na Włochy

Rzym, 26. 4. (PAT) Premier Goering odbył dziś po południu rozmowę z Mussolinim, która trwała około półtorej godziny. Premier Goering, którego pobyt we Włoszech posiada charakter prywatny, opuścić ma Rzym jutro lub pojutrze, udając się do Florencji.

Rzym, 26. 4. (PAT) Potwierdza się wiadomość, że w ciągu miesiąca maja przybędzie do Rzymu z oficjalną wizytą gen. Blomberg. Gen. Blomberg obecny będzie na wielkiej rewii wojskowej w dniu 9 maja w rocznicę założenia imperium.

P. Premier o walce z komunizmem

na stronie 2-giej

„Cieszcie się życiem" - na rozkaz

Berlin, 26. 4. (PAT.) Prasa przypomina, że dzień 1 maja jest głównym świętem narodowym Trzeciej Rzeszy. W dniu tym zakazana jest wszelka praca, z wyjątkiem najniezbędniejszej.

Dalej podkreśla się z naciskiem, że udział we wszystkich przewidzianych programem obchodach jest obowiązkowy.

W tym roku święto 1 maja obchodzone będzie uroczyściej jak poprzednich lat. Liczba uczestników różnych manifestacyj ma być znacznie większa. W dniu 1 maja nie będą obowiązywać t. zw. „godziny policyjne" w lokalach rozrywkowych. Podobnie jak w roku ubiegłym obchód 1 maja stać **będzie pod hasłem: „Cieszcie się życiem!"**

Anglia naruszyła neutralność

Ostry protest rządu gen. Franco

Salamanka 26. 4. (PAT). Komunikat oficjalny, ogłoszony wczoraj wieczorem przez radio, donosi, że rząd w Burgos zaprotestował w sposób najbardziej energiczny u rządu brytyjskiego przeciwko temu, że wojenne okręty angielskie eskortowały statki handlowe brytyjskie, wiozące żywność do Bilbao, uniemożliwiając w ten sposób blokadę wybrzeży hiszpańskich przez krążownik powstańczy „Almirante Cervera" i naruszając przez to zasadę neutralności.

Londyn 26. 4. (PAT). Równocześnie z protestem rządu gen. Franco, skierowanym do Wielkiej Brytanii z powodu interwencji jednostek bojowych floty brytyjskiej na wodach Bilbao, gen. Queipo de Llano w komunikacie radiowym zaatakował ostro Anglię, twierdząc, że stopniowo traci ona cały swój prestiż. Włochy — mówił generał — zmusiły Wielką Brytanię do milczenia w czasie podboju Abisynii, a obecnie nasze zwycięstwo definitywnie przypieczętuje upadek Wielkiej Brytanii. Gen. Queipo de Llano zaatakował następnie arcybiskupa Canterbury, ministra Edena i Lloyd Georga, zarzucając zwłaszcza ministrowi Edenowi, że jest „narzędziem w ręku żydowskich i masońskich mistrzów, łączących się obecnie z masońskimi maksistami w Hiszpanii." Generał zagroził, że flota wojenna rządu powstańczego wykona swój obowiązek i zaatakuje flotę brytyjską, na którą spadnie odpowiedzialność za utrudnianie blokady.

Rząd brytyjski polecił ambasadorowi Chiltonowi w Hendaye wystosować do rządu gen. Franco ostrą notę protestacyjną przeciwko próbom interwencji, podjętym przez jednostki morskie nacjonalistów hiszpańskich na pełnym morzu wobec trzech brytyjskich statków handlowych, płynących z ładunkiem żywności do Bilbao Jak wiadomo jeden z powstańczych okrętów wojennych wystrzelił w kierunku brytyjskiego statku handlowego, wobec czego pancernik „Hood" ustawił się w pozycji bojowej i przygotował swe wielkie działa, po czym flota gen. Franco prędko się oddaliła.

Jak dotychczas od chwili ogłoszenia blokady 7 statków brytyjskich i jeden francuski szczęśliwie przedostały się przez obszar blokady. 6 statków wyładowało swój ładunek w Bilbao, dwa w Santander.

Powstańcy w Durango

Vitoria, 26. 4. (PAT). **Wysłannik agencji Havasa donosi, że wojska gen. Mola zajęły dziś wczesnym rankiem miasta Durango i Eibar.**

Najcięższa artyleria bombarduje Madryt

Madryt 26. 4. (PAT). Bombardowanie Madrytu podjęte zostało ponownie o godz. 11,40 z dużą gwałtownością i trwało do godz. 13. W pobliżu gmachu Kortezów padło kilka wielkich pocisków. Wybuchy były bardzo silne. Kaliber artylerii bombarującej miasto jest zdaje się, większy, niż dotychczas używany. Pociski padały w nieregularnych odstępach czasu. Na ulicach padło wielu zabitych i rannych.

Głód i terror w Bilbao

Lizbona 26. 4. (PAT). Z Bilbao donoszą, że władze stosują w mieście niebywały terror. W związku z ukazaniem się na ścianach domów i na murach napisów żądających poddania się, rozstrzelano cały szereg osób podejrzanych o umieszczenie napisów. Brak żywności i wszelkich artykułów pierwszej potrzeby daje się odczuwać coraz mocniej. Ceny żywności wzrosły znacznie.

Krążownik rządowy na mieliźnie

Sewilla, 26. 4. (PAT) Gen. Queipo de Llano oświadczył, że krążownik powstańczy **„Canarias" zmusił wczoraj rządowy krążownik** „Jaime 1" do przybicia do mielizny na południowym wybrzeżu półwyspu w odległości **tysiąca metrów od brzegu.**

„Walka z komunizmem to nie polityka”

Doniosłe przemówienie p. Premiera na zjeździe Związku Miast Polskich

Warszawa, 26. 4. (PAT.) Dziś o godz. 10 rano, po nabożeństwie w katedrze św. Jana, rozpoczęło się w sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy 14-te nadzwyczajne zebranie ogólne członków Związku Miast Polskich, na które przybyło przeszło 500 delegatów z 330 miast.

Na otwarcie zjazdu przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj - Składkowskim, Izb Ustawodawczych, przedstawiciele władz i reprezentanci miast.

Wchodzącego na salę obrad p. premiera Składkowskiego wszyscy powitali powstaniem z miejsc.

Zjazd otworzył prezes Związku Miast p. Stefan Starzyński, prezydent m. st. Warszawy, który po powitaniu obecnych wygłosił dłuższe przemówienie inauguracyjne.

Następnie powitany przez zebranych żywiołowymi oklaskami, wszedł na mównicę

p. premier gen. dr. Sławoj-Składkowski

i wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

Szanowni Panowie. Ostatni raz miałem zaszczyt przemawiać wobec panów w r. 1930, a więc na progu odcinka czasu, który występuje okresowo, podobnie jak w biblii, w t. zw. „latach chudych”, które my, w przerażeniu swym, nazwą kryzysu ochrzciliśmy. Dziś, po 7-miu latach **nie mogę stwierdzić niestety, że ten kryzys już się skończył.** Kryzys przedłuża „czasy biblijne” i nęka nas jeszcze ciągle. Dzisiaj jest niewątpliwie lepiej, jest znacznie lepiej, ale my nie chcemy się zatrzymywać na tym obecnym stadium, chcemy aby było jeszcze lepiej, i zrobimy wszystko, aby poprawa nastąpiła całkowita (huczne oklaski).

O ile porównamy stan obecny miast ze stanem, który był w momencie odzyskania niepodległości, to musimy stwierdzić wielkie zasługi miast i wielką poprawę zarówno ich wyglądu zewnętrznego, jak podniesienia bytu obywateli i wygody życia.

Łączność miast z życiem państwa, z wolnością narodu jest daleko mocniejsza, daleko ściślejsza, niż nawet związek wsi. Miasta bowiem są ośrodkiem myśli, czucia, poczynań i ideałów obywateli. Prądy, którymi chce żyć naród, powstają zawsze w miastach, stąd wychodzą i promieniują na cały naród.

Wchodzimy w okres haseł życiowych, haseł codziennych, haseł szarych, które codziennie musimy wzmagać. W realizowaniu tych haseł stają duże przeszkody.

P. Premier mówił dalej szczegółowo o jednej z nich:

Tę przeszkodę, która usiłuje wstrzymać rozwój naszego życia gospodarczego i politycznego, nazwę tu bez żadnych ogródek. Jest nią niewątpliwie

komunizm i agitacja komunistyczna

Agitatorzy komunistyczni żerują na najbardziej nieszczęśliwych ludziach, t. zn. **ludziach pozbawionych pracy.** Z tego miejsca najsłabszego, które dopiero wzmocnić musimy, usiłują zatruć atmosferę naszych miast. Dlatego chcąc walczyć z komunizmem, musimy **iść do gniazda, w którym usiłuje on się usadowić.**

Wszyscy, jak tu jesteśmy w sali, wiemy, że gotowi jesteśmy wypowiedzieć komunizmowi WALKĘ NA ŚMIERĆ I ŻYCIE. (Huczne oklaski). **Ja to mówię na zjeździe miast, bo to nie jest żadna polityka.**

Walka z komunizmem, to nie polityka, to walka o wolność indywidualną Polaka, do której jesteśmy tak bardzo przywiązani i której zawsze pragnąć będziemy dla siebie. (Huczne oklaski).

Walka z komunizmem, to jest walka o polski charakter Ojczyzny, a innego charakteru w niej nie chcemy. (Huczne oklaski). **I dlatego musimy iść do tej walki z komunizmem tam, gdzie on jest, to znaczy musimy zwalczać bezrobocie, musimy o ile możności w naszych granicach stworzyć ten moment, żeby ludzie, potrzebujący pracy, pracę tę znaleźli.**

Odpowiedzialności za to zagadnienie nie chciałbym przerzucić z rządu na miasta. Obowiązkiem rządu jest przede wszystkim rozpędzenie wielkiego koła przemysłu i handlu, które wciągnęłoby w siebie jak największą ilość ludzi. Obowiązkiem rządu jest pomóc za pośrednictwem Funduszu Pracy, aby pewna część bezrobotnych znalazła zatrudnienie w robotach może najbardziej celowych, może nawet mniej rentownych, aby tylko ich zatrudnić.

Obowiązkiem miast jest sprawiedliwy stosunek do ludzi, posiadających pracę i nie posiadających jej oraz zatrudnienie możliwie dużo bezrobotnych.

Stąd też, chcąc walczyć z komunizmem, zwalczyć to bezrobocie, muszą miasta nastawić na to swoje budżety i całość swej działalności. I w tych budżetach są momenty, które można bez naruszania równowagi, na te kwestie nakierować, a nie trzeba tylko czekać, aż rząd załatwi sprawę. **Rząd musi zatrudnić część bezrobotnych, a miasta muszą zatrudnić drugą część.**

Dlatego stawiam przed panami zagadnienia, które, być może odbiegają od waszych trosk codziennych, które nie są może troskami waszych wszystkich miast, ale muszą być troską ogólną: **WALKA Z KOMUNIZMEM — ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.** Jeżeli te zagadnienia naświetlicie i wykonacie z energią, z wielkim impulsem, to napewno wtedy **przysłużycie się Ojczyźnie.**

Po przemówieniu p. Premiera, uczestnicy zebrania zgotowali mu długotrwałą owację.

W dalszym ciągu obrad wygłoszono sprawozdanie z działalności Związku Miast. Liczba miast, należących do Związku wynosi 494, stanowi to 81,92 proc. ogółu (603) miast z liczbą ludności 8.197.905, to jest 94,28 proc. ogólnej liczby ludności wszystkich miast w Polsce. **Nie należy** do Związku **109 miast,** tj. 18,08 proc. z ludnością 497.689, tj. 5,72 proc. ogólnej liczby ludności miejskiej w Polsce.

Wakacyjny Instytut Sztuki w Gdyni oraz w Wiśle organizuje Min. W. R. i O. P.

Warszawa, 26. 4. (PAT) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje 2 ośrodki wakacyjne Instytutu Sztuki w czasie od dnia 2 lipca do dnia 30 lipca **w Gdyni,** oraz od dnia 3 sierpnia do 28 **sierpnia w Wiśle.**

Celem W. I. S. jest propaganda twórczości artystycznej głównie polskiej oraz przeszkolenie estetyczne pewnej grupy działaczy pracujących w terenie nad krzewieniem kultury. Realizacja tych zamierzeń będzie szła drogą zbliżenia słuchaczy Instytutu do świata artystycznego i jego przedstawicieli oraz zaznajamiania słuchaczy z najistotniejszymi problemami sztuki współczesnej.

W programie prac Instytutu zostaną uwzględnione wszystkie dziedziny sztuki, a więc: literatura, teatr, architektura, plastyka, muzyka, radio, film, fotografia.

Na liście wykładowców W. I. S. znajdą się najwybitniejsi polscy artyści i twórcy obok znakomitych znawców sztuki i zagadnień z nią związanych, profesorów wyższych uczelni.

Ogólne kierownictwo Wakacyjnego Instytutu Sztuki powierzone zostanie radcy Michałowi Rusinkowi.

W. I. S. w Gdyni będzie się mieścił w Państwowej Szkole Morskiej, doskonale wyposażonej pod względem pomieszczenia i higieny.

W. I. S. w Wiśle będzie miał za swą siedzibę gmach szkoły powszechnej, zbudowany nowocześnie, zaopatrzony w niezbędne dla wygody i odpoczynku urządzenia.

Każdy słuchacz W. I. S. wpłaca jednorazowe wpisowe w kwocie zł. 15 oraz w siedzibie Instytutu opłaca koszt mieszkania i całkowitego utrzymania w Gdyni — 95 zł., w Wiśle — 85 zł.

Koszty przejazdu z powrotem pokrywają uczestnicy, którzy korzystają ze zniżki kolejowej w wysokości 33 proc.

Podania o przyjęcie do W. I. S. należy wnosić najpóźniej do dnia 20 maja wprost do Ministerstwa W. R. i O. P. wydział sztuki pokój nr. 46, na ręce zastępcy kierownika W. I. S. mgr. Tadeusza Szulca.

Polski murzyn

Skacze w butach wojskowych 6 m. i biega 100 w 12 sek.

Do jednego z pułków wileńskich przydzielony został jako rekrut murzyn Delong, pochodzący z wysp Kanaryjskich, posiadający matkę białą, a ojca murzyna.

Delongiem zainteresowali się oficerowie pułku i uczynili z nim próbę sprawności fizycznej.

Próba wypadła pomyślnie, bowiem murzyn, który dotąd sportu nie uprawiał, przebiegł 100 m w czasie 12 sek. i skoczył podobno wdal 6 m., startując zresztą bez konkurencji i w butach wojskowych.

Znawcy rokują Delongowi piękną przyszłość sportową.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Na Pomorzu najobfitsze deszcze

Pogoda w Polsce w dniu 26 bm. kształtowała się w dalszym ciągu pod wpływem depresji barometrycznej, której środek ogarniał Bałtyk południowy. Wskutek tego nad kraje Europy środkowej napływały z zachodu chłodne masy powietrza powodujące w całym kraju pogodę o zachmurzeniu i deszcze. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły większą część kraju, dość obfite były na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Polesiu (Grudziądz i Bydgoszcz po 20 mm, Sarny 10 mm).

Temperaturę o godz. 14 notowano: 6 st. w Zakopanem, 8 w Gdyni i Kielcach 9 w Poznaniu, Katowicach, Łodzi i Wilnie, 10 w Warszawie. Bydgoszczy, Pińsku i Lwowie, 11 w Kaliszu, Lublinie i Grodnie, 12 w Krakowie, Łucku, a 13 w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 27 bm. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, na ogół malejącym. Większe rozpogodzenia w południowej połowie kraju, a w północnej miejscami przelotne deszcze. W dalszym ciągu jeszcze chłodno, jednak już przy tendencji do wzrostu temperatury. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Zgon 107-letniej staruszki

Kraków, 26. 4. (PAT.) We wsi Książniczce pow. krakowskiego zmarła w wieku 107 lat mieszkanka tej wsi Wiktoria Cicha. W pogrzebie zmarłej wzięło udział m. in. 12 dzieci zmarłej, z których najmłodsze liczy 70 lat.

Pożar statku niemieckiego

Kilonia 26. 4. (PAT). Niemiecki motorowiec „Marta Luise” pochodzący z Hamburga, stanął dziś z niewiadomych przyczyn w płomieniach. Załoga zdołała w czas opuścić płonący statek i przejść na pokład statku rybackiego. Statek ratowniczy „Seeteufel” wraz z holownikami przyprowadził płonący motorowiec do portu kilońskiego. Ogień gaszono do późnego wieczora.

Włochy biją piłkarzy węgiersk. 2:0

W Turynie odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski o międzynarodowy puchar, pomiędzy reprezentacjami Węgier i Włoch.

Zwyciężyła reprezentacja włoska w stosunku 2:0 (1:0). Zawodom przyglądało się 45 tys. widzów, których mecz pomimo zwycięstwa włoskiego rozczarował, gdyż gra stała na niskim poziomie.

Krętactwem nie wybieli się kłamstwa

„Obronie Ludu” w odpowiedzi

„Obrona Ludu” w karkołomnym logicznie, artykule p. t.: „O świadectwo lojalności dla „Dnia Pomorza” usiłuje się wycofać — mówmy delikatnie — z brzydkiej sprawy.

Z brzydkiej, bo chodzi po pierwsze o **falsyfikat;** po drugie o imputowanie nam artykułu, którego na łamach „Gazety Gdańskiej” (naszej mutacji) nie było.

Falsyfikat i mistyfikacja — bo nic podobnego, co „Obrona Ludu” włożyła w usta posłowi Wagnerowi, poseł ten na Sejmie nie wygłosił. Stwierdza to biuro Sejmu R. P. za pośrednictwem PAT'a który rozesłał do prasy następujący komunikat:

„Warszawski Dziennik Narodowy” w Nr. 111 z 23 kwietnia 1937 r. powołując się na toruńską „Obronę Ludu” i „Gazetę Gdańską” podał rzekome przemówienie posła Edwina Wagnera, wygłoszone jakoby na ostatnim posiedzeniu Sejmu w sesji ubiegłej.

W przemówieniu tym pan poseł Wagner według tekstu podanego przez „Warszawski Dziennik Narodowy”, miał rozwijać tezę, że prawdziwe zjednoczenie narodu musi być oparte na porozumieniu z gen. Hallerem czy Paderewskim, Witosem i Korfantym. Tekst ogłoszony, zaczerpnięty rzekomo „ze stenogramu sejmowego” jest mistyfikacją i falsyfikatem. Biuro sejmu stwierdza, że ani poseł Wagner, ani też żaden z posłów przemówienia tego lub też podobnego w formie i treści w ogóle nie wygłosił. Poseł Wagner przemawiał na plenum sejmu w dn. 23 marca b. r. w dyskusji nad ustawą o zapewnieniu pracy uczestnikom walk o niepodległość i przemówienie jego — utrwalone w sprawozdaniu stenograficznym i podane do wiadomości prasy w odnośnym diariuszu sejmowym — nie zawiera najzupełniej tych tematów, które stanowią treść omawianego falsyfikatu”.

No i jak tam, panowie z „Obrony Ludu” teraz wyglądacie?

Niech Lud zobaczy, czy potraficie obronić się sami.

* * *

Aby naszym P. T. Czytelnikom naocznie zilustrować metody pracy „Obrony Ludu” — zamiast wdawać się z tym pismem w polemikę przytoczymy dosłownie wyjątki ze wspomnianego na wstępie artykułu „Obrony Ludu” (nr. 50 z dn. 27 kwietnia 37).

„Wiadomość, że mowa pos. Wagnera wydrukowaną była w „Gazecie Gdańskiej” otrzymaliśmy wraz z tekstem mowy z bardzo poważnego źródła informacyjnego. Na tej zasadzie, nie mając możności zbadania, czy nie zachodzi tu jakieś nieporozumienie, bo redakcja nasza, poza „Dniem Pomorza” innych jego odbitek, ze zrozumiałych względów nie posiada, zużytkowaliśmy nadesłaną wiadomość, jako fakt, bądź co bądź znamienny. O żadnym ubocznym, a tym bardziej „brzydkim” celu przy podawaniu tej wiadomości ani o „ułatwianiu” sobie polemiki z „Dniem” nie mogło być mowy, po prostu dlatego, że wobec sensacyjnej treści przemówienia posła Wagnera, ta okoliczność gdzie ono było poprzednio wydrukowane, ma dla każdego jako tako inteligentnego człowieka, znaczenie conajmniej — trzeciorzędne! O taki zaś brak ambicji dziennikarskiej chyba nas panowie z „Dnia” nie posądzają, abyśmy mając możność ujawnienia sensacyjnego a tak gruntownie zakonspirowanego dokumentu, chowali się aż za ich „koncern” i tym samym robili im mimo woli reklamę... Przecież obecnie wszystkie przedruki mowy pos. Wagnera, wzięte z „Obrony Ludu”, podają za nami, jak się okazuje mylnie, jako źródło „Gazetę Gdańską”, a nie nasze pismo.

Nie bardzo więc rozumiemy o co panom z „Dnia” chodzi, kiedy dosiedli wysokiego rumaka i usiłują nam prawić niewczesne morały...”.

„Co się zaś tyczy mylnego, jak się okazuje powołania się na „Gazetę Gdańską”, to wyjaśnienie tego nieporozumienia leży w naszym własnym interesie. Zażądaliśmy też od naszych informatorów wyjaśnienia w tej sprawie i jego wyniku nie omieszkamy podać w gazecie”...

„Kapitalną wprost w całej filipice „Dnia” jest końcowa uwaga, że na podstawie tego trzeciorzędnego drobiazgu organ ten ośmiela się ironizować na temat naszego pisma, twierdząc, że jego artykuły i enuncjacje „w bezstronnym i obiektywnym czytelniku wzbudzić mogą jedynie pobłażliwe i lekceważące wzruszenie ramion”. Czy to oznacza m. inn., że „Dzień” kwestionuje fakt wygłoszenia ujawnionej przez nas mowy pos. Wagnera? I o co tyle hałasu? Rozumiemy, że treść mowy tego uczciwego piłsudczyka jest dla „Dnia” i jego chlebodawców przykrym zgrzytem. Cała nasza wina w tym, żeśmy przerwali istniejące w tej sprawie sprzysiężenie milczenia”.

* * *

Tak w rzeczywistej rzeczywistości wygląda rzetelność informacyjna i etyka dziennikarska „Obrony Ludu”.

Świadectw lojalności nam nie potrzeba, za gotowość służenia nim dziękujemy — ze swej strony nie moglibyśmy odwzajemnić się Panom z „Obrony Ludu” świadectwem prawdomówności.

Na marginesie tej sprawy jeszcze jedno: czyżby ów list o t w a r t y należał również do kategorii „gruntownie zakonspirowanych dokumentów” w rodzaju mowy posła Wagnera?

Święto pracy nie może być dniem posiewu nienawiści

Toruń, dnia 27 kwietnia.

Miarą najbardziej **pozytywną, wedle której oceniamy wartość człowieka, jest jego praca.** Wśród wszystkich innych sprawdzianów — najbardziej realny, najłatwiej uchwytny. A zarazem najszacowniejszy.

Dlatego też dekalog naszej „confessio fidei" państwowej, zawarty w dziesięciu pierwszych artykułach Konstytucji Kwietniowej, **parokrotnie wraca do motywu pracy, jako podstawowego i zasadniczego.**

— **„Twórczość jednostki** — stwierdza art. 5 Konstytucji — **jest dźwignią życia zbiorowego".**

— **„Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne".**

— **„Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej".**

Mamy tu więc wyraźny i dobitnie podkreślony pogląd na wartość pracy. „Twórczość" — „wysiłek" — „praca", oto czego żąda Konstytucja od obywatela i od czego uzależnia ocenę jego zasług i uprawnień.

Wiemy, że aby dojść do tego stanowiska, ludzkość przebyła poważną i zasadniczą ewolucję. **Od ery niewolnictwa, od czasów poniżania wartości pracy,** odmawiania światu pracy pełnoprawnych udziałów w życiu publicznym — do uznania rzeszy pracowniczej za „dźwignię życia zbiorowego" i za „podstawę rozwoju i potęgi" państw i narodów.

Ewolucję tę przebyła również i polska myśl polityczna i społeczna. Inny był stosunek do świata pracy społeczności szlacheckiej w epoce przedrozbiorowej — **inny był stosunek w pierwszej połowie 19-go stulecia do chłopa „pańszczyźnianego"** — inny też w drugiej połowie tegoż stulecia, kiedy warstwa pracownicza — włościanin i robotnik — zdobywać musiała prawo do uznania wartości pracy i udziału w życiu publicznym na równych prawach.

Dziś ta walka należy do przeszłości. Od pierwszej chwili wskrzeszenia własnej państwowości **Polska — dzieło Józefa Piłsudskiego — stanęła na stanowisku prawdziwej demokracji** t. j. równouprawnienia świata pracy i otoczenia go możliwie największą opieką.

Jeżeli więc pogląd, iż praca jest wartością najbardziej pozytywną i twórczą, znalazł najpełniejsze zrozumienie i uznanie, to jest też i zupełnie zrozumiałe, że ludzie, z pracą jak najściślej związani, **chcą mieć również i swoje święto — dzień, poświęcony unaocznieniu,** jak realne wartości wnosi świat pracy w życie i rzeczywistość.

Tak się więc ułożyło, że pierwszy dzień majowy został uznany i był obchodzony jako święto pracy, jako dzień w którym rzesza pracownicza **czyniła jakby bilans swych osiągnięć w dziedzinie uprawnień publicznych,** a zarazem uzmysławiała wobec całego otoczenia, jak ważkim czynnikiem jest w nowoczesnej strukturze społecznej.

I jeśli taki miał być sens i znaczenie „święta pracy" — to **taki pierwszy maj „niech się święci".**

Ale cóż widzimy?

„Święto pracy" zostaje wyzyskiwane dla celów, nic wspólnego nie mających z twórczą pracą, **zostaje wygrywane dla celów partyjno-politycznych,** ba, nawet dla celów agitacyjnych o charakterze antypaństwowym. **Dzień pierwszomajowy, z istoty swej mający być apoteozą pracy,** otrzymuje zgoła inne zabarwienie: przetwarza się w okazję do pogłębiana antagonizmów społecznych i politycznych, **zmierza do podkreślenia separatyzmu,** zostaje wyzyskany do zaostrzania walk klasowych, nierzadko nawet do przesycania atmosfery posiewem nienawiści — o co oczywiście z całą gorliwością starają się **emisariusze haseł wywrotowych, antypaństwowych.**

Ale nawet pomijając te elementy, widzimy w sposobach uczczenia święta pracy, jak je stosują partie, wykrzywieniu istotnych intencji, które przyświecać winny takiemu dniu. **Obecnie bowiem rzeczywistość daleka jest już bardzo od ery, w której państwo świadomie zmierzało do krzywdzenia świata pracy.** I jeśli agitator pierwszomajowy takie rzeczy prawi — to najoczywiściej fałszuje rzeczywistość, nagina ją do ubocznych zgoła celów: partyjnych czy klasowych.

Dlatego też przed takim ujmowaniem święta pracy, takim jego inscenizowaniem i taką wykładnią wartości świata pracy w państwie — trzeba wystąpić z zasadniczym zastrzeżeniem i stanowczą odmową. **Właśnie dlatego, że należycie doceniamy [illegible] pracy i jej wykonawców.** I właśnie dlatego, że nie możemy się z tym pogodzić, aby najpozytywniejsza i najszacowniejsza część społeczeństwa — rzesza pracownicza — wpędzana była, choćby raz do roku, przez **agitację wiecową w ciasne koryto klasowego separatyzmu,** podczas gdy faktycznie życie tej rzeszy płynie szerokim **strumieniem interesu narodowego i państwowego.**

Dramat Kiwickiego

w świetle sprostowania niemieckiego Konsulatu w Toruniu

Toruń, dnia 22 kwietnia

Od Niemieckiego Konsulatu Generalnego w Toruniu otrzymujemy pod datą dnia 12 kwietnia r. b. sprostowanie na artykuł nasz z dnia 19 listopada 1936 roku p. t. „Gehenna Polaków na ziemiach niewyzwolonych".

Nie będziemy formalistami i sprostowanie, które nie odpowiada ustawowym wymogom prasowym, zamieszczamy poniżej bez jakichkolwiek zmian, powodowani następującymi motywami:

1) chęcią spokojnego, bez wzajemnych jątrzeń, rozpatrzenia sprawy,

2) pragnieniem jak najpełniejszego wyświetlenia dramatu Augusta Kiwickiego. (Zainteresowanych odsyłamy do książki Wańkowicza „Na tropach Smętka").

A teraz samo sprostowanie in extenso:

Do

Redakcji „Dnia Pomorza"

w Toruniu

W gazecie „Dzień Pomorza" z dnia 19 listopada 1936 roku ogłoszony został artykuł pod tytułem „Gehenna Polaków na ziemiach niewyzwolonych". W tym artykule przedstawiono rzekomy los pewnego Augusta Kiwickiego z Hartwigswalde w Prusach Wschodnich.

Ponieważ przedstawienie rzeczy w żaden sposób nie odpowiada faktom, uprasza się o ogłoszenie następującego sprostowania:

SPROSTOWANIE.

Nie jest prawdą, jakoby brat Augusta Kiwickiego został rozstrzelany podczas plebiscytu ponieważ August Kiwicki dla Polski agitował. Brat Robert Kiwicki został raczej rozstrzelany w następnym roku, w 1921 r., podczas sprzeczki na tle osobistego sporu przez chłopa Stenzela, który był przeciwny stosunkowi Roberta Kiwickiego z swoją córką. Stenzel otrzymał 2 i pół roku więzienia za zabójstwo nieumyślne.

Nie jest prawdą, jakoby August Kiwicki opuścił Prusy Wschodnie, ponieważ obawiał się o swoje życie. Przeprowadził się raczej do Klein - Kleeberg pow. Allenstein, po odebraniu mu roku 1923 koncesji z powodu niedbalstwa.

Twierdzenie, jakoby Kiwicki w pierwszym rzędzie przegrał proces przeciwko dzierżawcy owej posiadłości jedynie z tego powodu, ponieważ, podczas plebiscytu uprawiał propagandę na rzecz Polski, absolutnie nie odpowiada prawdzie.

Nie jest prawdą, jakoby Kiwicki, obejmując ponownie swoją posiadłość w Hartwigswalde, znalazł opustoszoną ziemię wskutek umieszczenia obozu pracy w jego posiadłości. Zarząd leśny urządził w zabudowaniu, wynajętym od Kiwickiego za odpowiedni czynsz, obóz dla robotników dla robót koniecznych i po rozwiązaniu obozu budynek przywrócił do pierwotnego stanu. Ziemia nie była wydzierżawiona. O spustoszeniu ziemi albo budynku nie może być mowy. Zarząd leśny przeciwnie przy urządzenie swego obozu wskutek zaniedbania posiadłości drzwi i okna naprawił i po wielkiej części odnowił.

Nie jest prawdą, jakoby restauracja Kiwickiego była bojkotowana. Kiwicki już od roku 1923 nie posiadał koncesji. Zresztą Kiwicki był sądownie karany za niedozwolony wyszynk i twierdzenie, jakoby nigdy nie sprzedawał alkoholu bez zezwolenia, nie odpowiada prawdzie.

Nie jest prawdą, jakoby Kiwickiemu zostało odebrane prawo rybołówstwa w własnych stawach. Kiwicki nie posiada własnych stawów i dlatego prawo rybołóstwa nigdy nie zostało mu odebrane. Przeciwnie Kiwicki posiada prawo do łowienia w jeziorze, należącym do Hartwigswalde, zarówno jak jego syn August.

Kiwicki przeniósł się do Polski nie dlatego, że chciał ujść „dalszemu uciskowi", lecz ażeby ujść karze więziennej, wymierzonej mu z powodu obrazy i oszczerstwa burmistrza.

Dzieci Kiwickiego uczęszczają z Kainen pow. Allenstein do szkoły mniejszościowej w Braunswalde. Umieszczone są u pewnego Żurawskiego, należącego do mniejszości polskiej. Nie jest prawdą, jakoby Żurawski został ukarany za propagandę dla szkoły mniejszościowej.

Kuechler.

* * *

Tyle sprostowanie. Zamieściliśmy je z całą lojalną gotowością. Ze swej strony uzupełnimy je tylko komentarzem, że sprostowanie nic nie prostuje, a w wielu momentach potwierdza nasze twierdzenia. Uważamy wreszcie, że sprawa Kiwickiego mogłaby należycie być wyświetloną przez bezstronną komisję mieszaną polsko - niemiecką i w tym wypadku sprostowanie byłoby dla nas wiążące. Dopóki to się nie stało, dopóty sprawy Kiwickiego nie traktujemy jako załatwionej i do niej wrócimy.

Na dozbrojenie armii



W Rzeszowie odbyła się piękna uroczystość ofiarowania armii przez fabrykę „Mars" sprzętu wojennego. Ofiarowany sprzęt jest darem robotników fabryki i dyrekcji, przeznaczonym na dozbrojenie armii, w myśl hasła rzuconego przez Marszałka Śmigłego-Rydza. Zdjęcie nasze przedstawia moment przekazywania przedstawicielowi armii gen. Wieczorkiewiczowi ofiarowanego sprzętu. Przemawia dyr. fabryki „Mars" Jurkowski.

Przegląd prasy bolszewickiej

Te obrazki mają chyba swoją wymowę

Naga prawda o stosunkach sowieckich Robotnicy systematycznie są okradani

Jak wygląda zachwalana równość socjalistyczna w Sowdepii, najlepiej świadczy taki oto obrazek, wyjęty z pisma „Socjalistyczne Rolnictwo", wychodzącego w Moskwie.

W piśmie tym znajdujemy kącik zatytułowany „List Czytelników". Żeby ktoś nie pomyślał, że treść tych listów jest wyssana z palca burżuazyjnego redaktora, podajemy numer i datę owej gazety czwartek 22 kwietnia 1937 r. nr. 92 (2480)

Listy te są tak znamienne, że wstrzymujemy się od ich komentarzy.

* * *

W styczniu 1937 roku pisze jeden z czytelników „Socjalistycznego Rolnictwa" Kołchoz nie przeprowadził rozrachunków z robotnikami za rok ubiegły t. j. 1936. Robotnicy rolni chodzili dwa miesiące, a buchalter wciąż twierdził:

— Napróżno chodzicie. Rachunki końcowe przeprowadzimy dopiero z końcem 1937 roku po żniwach. A teraz chleba nie ma.

Jeszcze nie zdążyliśmy odejść od kasy, — piszą robotnicy, — gdy buchalterka Kaługina szeptem zwróciła się do robotników:

— Chleba wprawdzie nie ma, lecz jeżeli sprzedacie Zołtowu i mnie przysługującą wam część zboża w Kołchozie, to my dla was chleb znajdziemy.

Robotnik Pilipienko, sprzedał Żołtowu 50 kg. prosa i 50 kg. pszenicy, Tierechof 150 kg. zboża, po cenie dwa razy tańszej, aniżeli na rynku.

I tylko w taki sposób otrzymali chleb— skarżą się czytelnicy. (Jak wiadomo w Rosji gospodarze muszą zboże odstawiać do Kołchoza i nie wolno im wypiekać chleba w własnym zakresie. W Rosji produkcja rolna jest upaństwowiona).

I na tym tle właśnie zachodzą takie nadużycia jak wyżej.

* * *

A oto drugi obrazek, wyjęty z tych samych listów:

— Nikt z robotników, — skarżą się czytelnicy nie wie do dzisiejszego dnia ile zarobił podczas zeszłorocznych żniw. Żołtow (buchalter) nie raczy nawet dać w tym względzie wyjaśnień.

A na zebraniach nie wolno wystąpić przeciwko wszechwładnemu buchalterowi, który obrzuca robotników wyzwiskami. (Nie podobna tu ich wymienić ze względów cenzuralnych).

— Żołtow, — skarży się czytelnik, — ordynarnie postępuje z pracownikami, gdy mu się co nie podoba wyrzuca ich po prostu za drzwi. Nikt pisnąć nie może ani słowa. Żołtow przy wypłatach stara się zawsze oszukać i urwać od robotnika dla siebie.

Taki wyzysk robotnika odbywa się w obecności samego dyrektora Chadajewa, **który nie reaguje i nie bierze w obronę robotników. A dlaczego? Dlatego, że sam nie lepszy.**

* * *

Tak się dzieje w kraju rozreklamowanej szczęśliwości sowieckiej.

Niechby się coś podobnego u nas stało? Wyobrażam sobie oburzenie czerwonych synów Rosji i ich ślepych polsko - żydowskich pachołków.

Dyrektor wyrzuca robotników za drzwi wśród najohydniejszych wyzwisk.

Dyrektor kradnie do spółki z buchalterem.

Tak jest w Rosji, Kto nie wierzy, proszę — służymy dokumentem w postaci owego „Socjalistycznego Rolnictwa", wychodzącego jawnie, pod bokiem Stalina, w Moskwie. Komu potrzebny komentarz? (Ska)

Na marginesie wizyty min. Becka w Bukareszcie

Przyjaźń polsko-rumuńska

Wizyta min. Becka w Rumunii odbiła się szerokim echem nie tylko w prasie Polski i Rumunii, ale i na całym świecie.



Zdjęcie przedstawia dwa fragmenty z oficjalnego obiadu, wydanego w salonach Min. Spraw Zagranicznych w Bukareszcie na cześć ministra Becka. Po lewej stronie min. Beck w momencie wygłaszania przemówienia. Na prawo min. Antonescu, wygłaszający do naszego ministra przemówienie powitalne.

Europa przywiązuje wielką wagę do t. zw. granicy dwóch mórz, jaką tworzą związane ze sobą sojuszem Bukareszt i Warszawa.

Skłonne do przeróżnych podejrzeń jeśli chodzi o politykę Polski — różne odłamy prasy zachodnio-europejskiej dopatrywały się niedawno jeszcze konszachtów Rosji Sowieckiej z Rumunią, a tym samym osłabienia sojuszu militarnego Polski z Rumunią.

Pogłoski te rozwiały się już w czasie wizyty min. Antonescu w Polsce a już zupełnie „rozczarowały" mętnych polityków w chwili obecnej, gdzie sojusz polsko - rumuński stał się niewzruszony i mniej skomplikowany niż swego czasu pakt nieagresji z Niemcami i wynikłe stąd enuncjacje wobec Francji. Tu sprawa przedstawia się jasno.

Min. Beck odbył z min. spr. zagraniczn. Rumunii Antonescu szereg rozmów, które dotyczyły rozmaitych stron obecnej sytuacji międzynarodowej, stosunków Polski i Rumunii z innymi krajami oraz kwestii specjalnych, interesujących oba państwa. Rozmowy te, stanowiące dalszy ciąg rozmów, odbytych w Warszawie i Genewie, a które toczyły się w atmosferze nader serdecznej, pozwoliły stwierdzić, że poglądy obu ministrów nie różnią się w niczym w odniesieniu do licznych zagadnień, które były przez nich rozpatrywane i że ścisła współpraca obu rządów rozwija się pod znakiem zaufania i przyjaźni. Obaj ministrowie stwierdzili ponownie, że struktura polityczna sojuszu polsko-rumuńskiego jest oparta na poczuciu odpowiedzialności za bezpieczeństwo obu krajów oraz na idei, pełnej ufności współpracy w dążeniu do stabilizacji stosunków międzynarodowych. Obaj ministrowie stwierdzili z zadowoleniem, że, pomimo pewnych komplikacyj o charakterze politycznym, istnieją wszelkie szanse na to, iż duch konstruktywny i dobra wola odpowiedzialnych kierowników polityki europejskiej będą mogły być pożytecznie wykorzystane w dążeniu do ogólnego odprężenia. Ministrowie Beck i Antonescu czuli się szczęśliwymi, mogąc zanotować rozmaite konkretne manifestacje przyjaźni polsko-rumuńskiej, jakie wydarzyły się w ostatnich czasach.

Obaj ministrowie rozpatrywali szereg zagadnień natury gospodarczej, które nasuwają się w ramach stosunków, łączących oba kraje, i stwierdzili ożywienie wymiany handlowej, będące następstwem wejścia w życie układu, zawartego w roku ubiegłym.

W czasie swego pobytu w Bukareszcie minister Beck podpisał wraz z ministrem Antonescu **tekst konwencji w sprawie obustronego ożywienia ruchu pasażerskiego i turystycznego między Polską a Rumunią,** przewidującej ułatwienia przy otrzymywaniu paszportów i przydziale niezbędnych dewiz. Przez zwiększenie liczby podróży obywateli rumuńskich do Polski i obywateli polskich do Rumunii konwencja ta ułatwi obu narodom lepsze zapoznanie się i przyczyni się tym samym do dalszego zacieśnienia węzłów przyjaźni polsko-rumuńskiej.

W obecnej chwili Europa patrzy i podziwia naszą politykę zagraniczną którą co raz częściej zaczyna porównywać do polityki Wielkiej Brytanii, którą cechuje wielka rozwaga i spokojna, rzeczowa obrona interesów własnego państwa oraz przestrzeganie zasad pokoju świata.



Moment złożenia przez ministra Józefa Becka wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Bukareszcie.

Komuniści będą bronić czerwoną Hiszpanię

W związku z pobytem w Paryżu prezydenta parlamentu hiszpańskiego, Martineza Barrio, odbyła się w sprawie pomocy dla Hiszpanii konferencja, zorganizowana przez Światowy Komitet Pokoju i Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Na konferencji m. in. przemawiał sekretarz komunistycznej partii, Jacques Duclos, który zaznaczył, iż zarówno Komintern, jak i Z. S. R. R. nie pozwolą, ażeby proletariat hiszpański doznał porażki, a Hiszpania została opanowana przez rząd narodowy gen. Franco.

Depesze w kilku wierszach

SKAZANIE WYWROTOWCA.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu po rozprawie odwoławczej przeciwko Mendlowi Celnikowi, skazanemu w Kaliszu za działalność komunistyczną na dwa lata więzienia i utratę praw na przeciąg 5 lat, wyrok zatwierdził.

DALSZE OGRANICZENIA DLA ŻYDÓW W NIEMCZECH.

Ostatnio zarządzeniem niemieckiej policji politycznej rozwiązano w Niemczech lożę masońską Bnai - Brith, do której należeli wyłącznie żydzi. Kilku najwybitniejszych członków tej loży aresztowano. Zakazano też kursów hebrajskiego i zniesiono prywatne uczelnie żydowskie.

CZŁONKOWIE STRONNICTWA NARODOWEGO POD ZARZUTEM KRADZIEŻY.

Dr. Stanisławowi Zarance w Nowym Sączu skradziono dynamo od samochodu. Na skutek informacji, że w mieszkaniu Piotra Kuliga we wsi Falkowej, członka zarządu Stronnictwa Narodowego i w mieszkaniu jego brata Krystiana, również członka Stronnictwa Narodowego, znajdują się przedmioty, pochodzące z kradzieży — policja dokonała rewizji i rzeczy skradzione znalazła.

RADA GŁÓWNA ZW. SP. ROLN. I ZAROBKOWYCH ZATWIERDZIŁA AKCES DO O. Z. N.

Rada Główna Związku spółdzielni rolniczych i zarobkowo - gospodarczych zatwierdziła stanowisko Zarządu Głównego, który stosunek do Obozu Zjednoczenia Narodowego określił jako pozytywny odnośnie konkretnych prac społeczno - gospodarczych, podejmowanych przez Obóz z równoczesnym zaznaczenie całkowitej apolityczności Związku.

Wiadomości gospodarcze

ZNACZNA OBNIŻKA CEN ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

Międzyzwiązkowa Komisja Cennikowa Spożywczo - Kolonialna m. st. Warszawy, działająca na terenie Stowarzyszenia Kupców Polskich, pragnąc ustalić cenę artykułów pierwszej potrzeby jakimi są mąki, kasze, grochy itp. na możliwie najniższym poziomie, po głębokim przeanalizowaniu kalkulacji artykułów spożywczych, zanotowała ostatnio znaczne obniżki cen następujących towarów: mąki pszennej, żytniej, kaszy manny, gryczanej, perłówki, pęczaku, jęczmiennej, grochu „Wiktoria", fasoli cukrowej „Korona" kapusty kwaszonej, chleba żytniego oraz kawy zbożowej.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z AMERYKĄ POŁUDNIOWĄ

Biuro traktatowe samorządów i organizacyj gospodarczych przystąpiło obecnie do opracowania materiałów, dotyczących wymiany towarowej pomiędzy Polską a krajami Ameryki Południowej.

Przede wszystkim szczegółowo będą opracowane materiały, dotyczące wymiany towarowej z Brazylią i Argentyną. Materiały te obejmują zarówno badania struktury gospodarczej tych krajów jak i analizę wymiany handlowej z zagranicą. Specjalną uwagę biuro traktatowe zwracać będzie na dotychczasową wymianę pomiędzy tymi krajami i Polską.

NALEŻNOŚCI POLSKIE ZAMROŻONE W RUMUNII

Jak wiadomo, zawarty w końcu ubiegłego roku układ polsko - rumuński przewiduje między innymi ustalenie listy zamrożonych w Rumunii należności polskich.

W związku z powyższym biuro rady traktatowej przy związku izb przemysłowo - handlowych w Warszawie przystąpiło do przeprowadzenia rejestracji wspomnianych należności.

UDZIAŁ KUPCÓW POLSKICH W PRACACH INSTYTUTU BADANIA I ORGANIZACYJ HANDLU

Opracowany z inicjatywy komisji handlu wewnętrznego izby przemysłowo - handlowej w Warszawie projekt utworzenia Instytutu Badania i Organizacyj Handlu jest obecnie przedmiotem dyskusji na terenie samorządu gospodarczego i organizacyj kupieckich.

Sprawa Instytutu była omawiana na ostatnim zebraniu Stowarzyszenia Kupców Polskich, który wobec projektu utworzenia Instytutu postanowił zająć stanowisko pozytywne i wziąć udział w organizacji i pracach pierwszej tego typu w Polsce placówki o charakterze badawczo - naukowym.

35.000 ŚWIŃ ZA 200.000 METRÓW SZEŚCIENNYCH DRZEWA

W roku ubiegłym zawarte zostało prowizoryczne porozumienie kompensacyjne w sprawie dostaw świń węgierskich za drzewo z Czechosłowacji. W ostatnich dniach prowizoryczne to porozumienie zostało zatwierdzone formalnie przez obie strony, które wyraziły zgodę na przywóz do Czechosłowacji do końca r. b. 29.000 świń węgierskich. Poza tym dodatkowo przyznano Węgrom kontyngent na 6.000 świń, które będą mogły być przywiezione do Czechosłowacji w okresie do końca lutego r. 1938. Wzamian za to Czechosłowacja dostarczy Węgrom 200.000 metrów sześć. drzewa.

GŁOSY I ODGŁOSY

Latem komuniści chca sprowokować w Polsce rozruchy

(S) W artykule „Niepowodzenia dyktują Kominternowi nową politykę" „Kurier Poranny" w korespondencji własnej donosi o ostatnich naradach kierowników Kominternu na temat nowej taktyki w stosunku do Polski:

Bolszewicy decydują się na nową linię taktyki, polegającej na organizowaniu wystąpień na zewnątrz, na aktach terorystycznych, zamachach zwłaszcza na przedstawicieli administracji i policji. Komintern wreszcie decyduje się na krok niemal ostateczny; na dostarczenie w znacznych ilościach broni palnej i materiałów wybuchowych.

Nowe, bardzo znaczne kredyty przeznacza się na zakup broni i materiałów wybuchowych. Broń wraz z olbrzymimi ilościami bibuły ma iść do Polski przez specjalnie stworzone na pograniczu czesko - polskim, placówki, skąd przy pomocy przemytników będzie — w myśl postanowień Moskwy — docierać do przedstawicieli K. P. P. W drukarniach Pragi ma się drukować ulotki w języku polskim i broszury o niewinnej zgoła okładce i pierwszych stronach z wywrotową treścią wewnątrz.

Jak się spieszy moskiewskiej egzekutywie komunizmu światowego dowodzi fakt, że zalecają swym ekspozyturom w Polsce sprowokowanie zajść już w ciągu lata bieżącego roku.

A więc, uwaga! Komuniści muszą połamać sobie zęby o jednolity front narodu polskiego.

Naiwniacy...

„Robotnik" drukuje odezwę, wzywającą do niesienia pomocy komunistycznemu rządowi w Hiszpanii:

Polem walki jest nie tylko Hiszpania lecz cały świat.

W Hiszpanii broni się obecnie swobód i pokoju wszystkich narodów.

Wzywamy Was! Rozbudźcie opinię publiczną świata!

Żądamy od Was, byście zwalczali z niesłabnącą siłą faszyzm w krajach Waszych.

Naiwniaków z „Robotnika" godzi się zapytać o to, a jakaż to wolność istnieje w Rosji Sowieckiej? Wciąż się wydaje, temu Pepeesowi, że posiada siłę, a jest on tylko takim samym nawozem dla bolszewizmu, jak swego czasu kiereńszczyzna w dniach rewolucji rosyjskiej.

Socjaldemokraci poszli również pod „stienku" jak i białogwardiejcy!!

Agentury obce, precz!

Niewątpliwie komunizm stał się w ostatnich czasach wielce agresywny, to też łamy pism polskich są pełne artykułów na ten temat. „Gazeta Polska" prowadzi generalny atak raz po raz publikując rewelacje:

Za „Gazetą Polską" podajemy takie oto kwiatki z bolszewickiej propagandowej broszury:

„Faszyzm sanacyjny gotów jest sprzedać Polskę, przepuścić niemiecką armię przez Polskę i ściągnąć na kraj nową niemiecką okupację, aby tylko wspólnie z Hitlerem wojować przeciw Z. S. R. R. Dlatego obrona pokoju i niepodległości Polski nie może być powierzona faszystowskim generałom lecz musi przejść w ręce mas ludowych".

To też słusznie „Gazeta Polska" zauważa, aby człowiek, który ma

jaki taki zdrowy rozum i znający nastroje wsi polskiej mógł sobie wyobrazić taki „prawdziwy Folksfront" złożony np. z Bundu i Stron. Ludowego. Niewątpliwie, iż komuniści polscy zdają sobie sprawę z komizmu sytuacji i nie przypuszczamy by który z nich próbował propagować na wsi postulat takiego frontu. Niemniej żelazna dyscyplina Kominternu nie pozwala na wnoszenie poprawek do instrukcji moskiewskiej, więc punkt taki „stoi".

W broszurze tej nie wiadomo co więcej podziwiać: bezczelność czy głupotę, dlatego słusznie „Gaz. P." kończy: Agentury obce — precz z Polski.

Walne zebranie Polskiego Związku Związków Sportowych

W niedzielę ub. odbyło się w Warszawie walne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych.

Zebranie zagaił prezes Z. Z. min. Ulrych następnie zabrał głos dyrektor państ. Urzędu W. F. dyr. Olszyna-Wilczyński, informując zebranych, ze większość związków przyjęła już nowy, ramowy statut Z. Z. i teraz należało by tylko wprowadzić reorganizację sportu polskiego jak najprędzej w życie. Dyrektor Państw. Urzędu gen. Wilczyński poruszał również sprawę sportu szkolnego, **oświadczając, że jest ona najpoważniejszą troską naczelnych władz sportowych i że czynione są starania, jak najszerszego ujęcia w ramy organizacyjne sportu szkolnego na terenie samych szkół.**

Długa i ostra dyskusja wywiązała się w sprawie stosunku prasy do związku i działaczy sportowych.

Do zarządu weszli, na miejsce ustępujących członków: dyr. Szlachciak, mjr. Kierkowski, płk. Barzykowski, dr. Orłowicz i inni.

Walne zebranie uchwaliło 12 wniosków obejmujących najważniejsze dezyderaty sportu polskiego.

Walne zgromadzenie Z. P. Z. S. stwierdza, ze usportowienie młodzieży szkolnej wciąż jeszcze jest niedostateczne i wzywa zarząd Z. P. Z. S. by kontynuował swe starania przynajmniej: a) o tworzenie klubów międzyszkolnych, b) o restytuowanie poprzedniej ilości czasu przeznaczonego na w. f., c) o zorganizowanie jak najliczniejszych i jak najwszechstronniejszych mistrzostw szkolnych poszczególnych kuratoriów wzgl. Polski, d) rozgrywanie zawodów międzyuczelnianych akademickich, e) o wprowadzenie przymusowego w. f. na wyższych uczelniach.

Dla podtrzymania idei olimpijskiej, dla dopingowania w pracy wybitnych zawodników i skłonienia ich do prowadzenia systematycznej zaprawy i odpowiedniego trybu życia, walne zgromadzenie Z. P. Z. S. uchwala utworzenie już w r. 1937 „kadr olimpijskich" we wszystkich działach sportu, których udział w igrzyskach 1940 roku jest prawdopodobny.

Walne zgromadzenie Z. P. Z. S. uznaje zasługi i wyraża podziękowanie prasie za pracę nad propagandą sportu, stwierdza znaczny postęp w poważnym i bezstronnym ujmowaniu sprawozdań, potępia jednak te nieliczne już odłamy prasy, które nadal umieszczają artykuły goniące za sensacją i przynoszące tym szkodę sportowi polskiemu.

Mleko trzeba pić przez słomkę

To nie żarty, gdyż tylko w ten sposób należy pić mleko, jeżeli się chce uniknąć dolegliwości żołądkowych i przykrego uczucia przesytu. Mleko wypite w każdej innej formie oprócz ssania, dostaje się do żołądka w zawielkich ilościach naraz i pod wpływem soków żołądkowych ścina się w ciężkostrawne grudki. Potwierdzenie tego znajdujemy zresztą również w tym, że sama natura przewidziała, ażeby mleko przy ssaniu dostawało się do żołądka jedynie w maleńkich ilościach naraz. A za tym mleko „pite" jest za ciężkie. Z tego powodu nie musimy jednak rezygnować z tak wartościowego środka odżywczego, albowiem mleko, zmieszane z Kawą Słodową Kneippa rozcieńcza się w stosunku najbardziej dla zdrowia odpowiednim, a następnie tak się rozdrabnia, że przychodzi do żołądka w postaci maleńkich, łatwo już strawnych płateczków.

Kawa Słodowa Kneippa z dodatkiem „Przyprawy Francka" nie tylko umożliwia wielu dorosłym i dzieciom spożywanie mleka — ale ponadto powoduje całkowite wykorzystanie wartości odżywczych spożywanego mleka w żołądku z korzyścią dla organizmu.

Nasza ankieta sportowa

Pomorze musi przodować w sporcie

O honor pomorskiego sportowca

Rzpisana przez nas ankieta cieszy się wielkim zainteresowaniem. Otrzymaliśmy już wiele prac, omawiające jasne i ciemne strony sportu pomorskiego. Dziś zamieszczay pracę młodego entuzjasty sportu, gimnazjalisty toruńskiego p. H. Wiśniewskiego.

— — — — — —

Zainteresowanie sportem wzrasta i rozwija się w tempie iście amerykańskim i to



nietylko wśród młodzieży (chociaż głównie) ale także i wśród starszego społeczeństwa, które nareszcie zrozumiało jakie nieocenione wprost korzyści daje nam sport. Pomimo, że zainteresowanie nim wzrasta z dnia na dzień, to jednak on sam nie rozwija się tak jak powinien.

Przynajmniej nie można tego zauważyć w jego rozwoju tu na Pomorzu. Że Pomorze zajmuje czołowe miejsce w lekko - atletyce pań i w wioślarstwie, nie świadczy zupełnie o tym, ani nie jest tego dowodem, że sport w naszej dzielnicy rozwija się wspaniale.

Bo czyż w skład jego wchodzą tylko te dwie gałęzie? A cóż na to powie nam piłka nożna, siatkówka, koszykówka, boks, pływanie, biegi krótko i długodystansowe, skoki itd. itd.? Cóż powiemy o tych gałęziach sportu które odgrywają tak poważną rolę w życiu teraźniejszym i które są na drodze największego rozwoju w innych państwach a także i w innych dzielnicach Polski? Cóż więc jest tym głównym czynnikiem tak ujemnie wpływającym na ich rozwój tu na Pomorzu?

Głównym tego powodem jest smutny, lecz niestety rzeczywisty fakt, że posiadamy za małą ilość ośrodków, w których odbywałyby się treningi zimowe. Niestety! sportowcy Pomorza, którzy nie mieli okazji potrenowania w porze zimowej, na powitanie sezonu wychodzą nieśmiało, stawają bez formy, którą muszą dopiero osiągnąć w ciągu sezonu, tymczasem inne drużyny Polski, już na początku sezonu, osiągają świetne wyniki. Treningów tych wymagają i potrzebują przedewszystkiem: siatkówka, koszykówka, pływanie, biegi, skoki.

Piłka nożna w społeczeństwie Pomorza, jak i z resztą całej Polski, posiada sporą liczbę zwolenników i zapaleńców. Jedno, jedyne pytanie napewno trawi myśli ich wszystkich. Dlaczegoż żadna z naszych pomorskich drużyn piłkarskich nie odgrywa poważniejszej roli w walkach o wejście do Ligi. Wiemy przecież wszyscy, że na Pomorzu posiadamy kilku dobrych piłkarzy, a dowodem niech będzie fakt, że kiedy jedenastka z całego Okręgu broni barw i honoru Pomorza, to gracze ligowi mają dużo roboty, ażeby osiągnąć wynik zwycięski. Mojem zdaniem (nie wiem czy będzie eposiadało jakieś, chociażby najmniejsze zainteresowanie), drużyna piłkarska Pomorza z łatwością mogłaby wejść do Ligi. Trzebaby zorganizować drużynę, w której skład wchodziliby wszyscy dobrzy piłkarze. Taka drużyna po zgraniu się i po kilku treningach z innymi drużynami, mogłaby śmiało rywalizować z drużynami ligowymi. Projekt ten dałby się zrealizować tylko wówczas, o ile znalazłby zrozumienie u samych sportowców. Oczekujemy chwili, w której drużyna Pomorza wywalczy sobie pierwsze miejsce i pokaże całej Polsce, że również w sporcie stoimy na czołowym miejscu.

Z krajowych zawodow konnych w Grudziądzu

Wzięli w nich udział najlepsi jeźdźcy polscy. — Brawurowa jazda p. rotmistrzowej Bohdanowiczowej

Po kilkumiesięcznej przerwie rozpoczęły się w Grudziądzu z dniem 22 bm. pierwsze tegoroczne krajowe zawody konne z udziałem jeźdźców cywilnych i najlepszych jeźdźców polskich.

Piękna i obszerna łąka położona nad Wisłą po lewej stronie mostu kolejowego u wylotu ul. Brzeżnej, nadająca się doskonale na konkursy konne, zgromadziła liczne rzesze publiczności, śledzącej z zainteresowaniem brawurową jazdę i wyczyny naszych świetnych **jeźdźców kawalerzystów.** Z jeźdźców cywilnych wysunęła się na czoło p. **rotmistrzowa Wanda Bohdanowiczowa,** zbierając huczne oklaski za brawurową jazdę i niezwykłe opanowanie przeszkód, dystansując kilku dobrych jeźdźców. Jeździec cywilny p. **Strzeszewski** z swoją sześcio-konną „ekipą" wykazał dużą umiejętność jazdy i opanowania przeszkód na dobrze wyszkolonych koniach. Prócz naszych kawalerzystów startował jeden jeździec zagraniczny, szkolący się w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu, Szwed por. von D'Essen.

W pierwszym dniu zawodów startowało około 60 jeźdźców na blisko 100 koniach. Na program złożył się konkurs otwarcia (dokładności) w dwóch seriach. W pierwszej serii startowały konie, które w konkursach skoków w kat. 1 m 10 cm lub wyżej nigdy nie wygrały 1—3 nagrody. Dystans wynosił około 800 m i składał się z dwunastu przeszkód o wysokości około 1 m 10 cm i około 3 m szerokości z minimalną szybkością 400 m na minutę i wyznaczonym czasem poniżej 2 minut. Po rozgrywce na czas pierwsze miejsce zajął por. **Heller** z K. I. J. (Kurs Instruktorów Jazdy) na „Arogancie" przed por. Zajączkowskim (K. I. J.) na „Araku" i por. Szlosowskim na „Cyruliku".

Dalsze miejsca zajęli por. Kozicki (K. I. J.) **na „Bojarze", por. Skulicz** (C. W. K.) **na** „Celebesie" i por. Komorowski na „Bajorze". Poza tym rotmistrzowa Bohdanowiczowa otrzymała wstęgę za dziarską i odważną jazdę, zajmując w ogólnej klasyfikacji 12-te miejsce.

Po ukończeniu pierwszej serii konkursu otwarcia, zwycięzcy tejże konkurencji ustawili się na przeciw loży honorowej, w której znajdowali się m. in. p. gen. **Thommèe,** dowódca O. K. VIII z Torunia, generał w stanie spoczynku p. Ładoś, pułk. Smoleński, dow. C. W. K. i prezydent miasta Grudziądza p. Józef Włodek.

Nagrody, które ofiarowali firmy **Korzeniewski i „Gątarczyk",** wręczał osobiście p. generał Thommèe, zaś nagrodę miasta Grudziądza wręczył p. prezydent Włodek zwycięzcy p. por. Hellerowi.

Drugą serię konkursu otwarcia nie ukończono ze względu na zapadający mrok. Rozgrywki finałowe przesunięto **na piątek, 23 bm. na godz. 15-tą** po południu, do których zakwalifikowało się 14 zawodników.

Poszukuje się królewiczów z bajki...



...lecz dopiero na rok 1955. Kandydaci mają czas na przygotowanie się. Rok 1955 — czy ta data nic Wam nie mówi? W roku tym pięcioraczki kanadyjskie będą miały 20 lat i pomyślą o wyborze męża.

Obliczono, że każde z pięcioraczków otrzyma po dojściu do 20 roku życia posag 7.000.000 dolarów, czyli aż 35.000.000 złotych — nie licząc dochodów osiągniętych z filmu i teatru. Jest to olbrzymia suma — i z pewnością nie zbraknie amatorów!

Kim będą wybrańcy miłości i szczęścia? Mogą to być lotnicy, bankierzy, śpiewacy operetkowi, posłowie, ministrowie lub też prości mieszczanie — gdyż dzisiaj królowie, jak królewicze z bajki zrzekają się tronu, aby poślubić mieszczankę...

W każdym razie, aby dotrzeć do swych śpiących królewnych ci szczęśliwi zakochani będą mieli mniej trudu, aniżeli królewicze z bajki... nie będą oni walczyli ze smokiem, zaklęciami i czarami... Droga do tych czarujących dziewczynek jest w rzeczywistości bardzo łatwa... i bardzo uczęszczana. Małe miasteczko Callender w Kanadzie, gdzie mieszkają pięcioraczki jest codziennie odwiedzane przez 1.500 turystów. W niedzielę przyjeżdża ich około 7.000.

Rząd kanadyjski musiał zbudować specjalną autostradę dla 2.000 samochodów, przywożących spragnionych sensacji turystów. Fakty te pozwalają przypuszczać, że pięcioraczki będą miały w przyszłości bogaty i łatwy wybór wśród ubiegających się o ich rękę. Ale pięcioraczki będą wymagające! Mają do tego pełne prawo. Niezależnie od fortuny odznaczają się one prawdziwą pięknością. Ich czar, ich delikatność nie mają równych sobie. A zwłaszcza ich cudowna cera, ta jedwabista świeżość skóry, którą zawdzięczają — to już nie jest tajemnicą — wyłącznemu i regularnemu używaniu mydła Palmolive, słynnego mydła piękności na olejku oliwkowym.



PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL ❧ ❧ ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

21)

Sam przez się wypadek był dość zwykły i jasny — po prostu zabójstwo w szale zazdrości, pozbawione jakichkolwiek ukrytych powodów. Po godzinie jego sprawca, młodzieniec nieobliczalny i dobrze znany z nieokiełznanych awanturniczych wybryków, już został aresztowany przez policję i osadzony w areszcie prefektury.

A jednak ten wypadek jeszcze bardziej podniecił lud. Na pogrzebie żadnego doży, żadnego wodza wsławionego zwycięstwami ku chwale Wenecji nie było takich tłumów, jakie towarzyszyły w ostatniej podróży dziewczynie, zabitej przez otrąconego kochanka. Wąska gondola, unosząca trumnę, tonęła w kwiatach i wieńcach. Za nią sunęły setki innych gondol, na brzegach kanałów, którymi przeciągał kondukt żałobny, cisnęły się nieprzebrane tłumy, okna domów były ozdobione dywanami, świecami i obrazami świętymi.

Na Placu św. Marka na Lido, gdzie się skupiali obcokrajowcy, życie płynęło bez zmian, ale lud wenecki porzucił zajęcia codzienne i odprowadził młodą dziewczynę na miejsce wiecznego spoczynku.

Wieczorem na uliczkach w pobliżu Rialto omawiano tragiczny wypadek i dyskutowano zawzięcie. Smutne niespokojne myśli, wywołane pogrzebem, biegły mimowoli ku innym zmarłym. Ludzie się zbierali przy małych kawiarniach, przy budkach i straganach z owocami lub lemoniadą, przy miejscach postoju gondol, sprzeczali się zapalczywie, łamiąc sobie głowy nad rozwiązaniem zagadki w pałacu Grioniego. Do późnej nocy stali na ulicach mężczyźni i kobiety, rozprawiając tylko na ten temat, a gondolierzy przypływając przed pałacem Grioniego spluwali z wściekłością na wodę i rzucali nieznanemu mordercy najstraszniejsze przekleństwa.

Gniew ludu rósł z tak gwałtowną szybkością, że prefekt policji kazał wystawić posterunek i dwóch carabinieri pilnowało bez przerwy pałacu...

Doktór Cassier i Grioni stali przed oknem, spoglądając na dwóch żołnierzy w trójgraniastych kapeluszach, którzy z rękami założonymi w tył przechadzali się miarowym krokiem po wąskim chodniku.

— Zdaje się, nas pilnują — powiedział ponuro doktór Cassier. — Może w tej chwili już jesteśmy więźniami.

Grioni był jak zwykle lekko uśmiechnięty.

— Wątpię. Mam wrażenie, że traktowali by nas inaczej, gdyby rzeczywiście postanowili aresztować... Panie doktorze, jeśli pan ma chęć, proponuję, abyśmy pogawędzili na niezmiernie ciekawy temat pańskich doświadczeń naukowych.

— Nie, panie Grioni, teraz nie mogę. — Potrząsnął głową Cassier. — Nie jestem przestraszony tym wydarzeniem, ale podziałało ono jednak na mnie bardzo mocno.

— Eh, panie doktorze! — machnął ręką Grioni. — Warto się przejmować byle głupim podejrzeniem?

— O co innego mi chodzi. Przesłuchując nas policja spełniła swój obowiązek i do niej nie mam najmniejszej pretensji... Ale tego widoku nigdy nie zapomnę! Ten nikły promień światła na jasnych włosach!... Gdy klęczałem przed zwłokami, zdawało mi się ciągle, że przede mną leży Grażyna Wanerówna...

Oczy Grioniego błysnęły dziwnie.

— Jak pan powiedział? Nie mam pamięci do polskich nazwisk, ale signorina Gragine nazywa się na pewno inaczej...

— Myślałem o jej matce. Też była Grażyna, miała takie same włosy.

— Jest tu... w Wenecji?..:

Doktór Cassier był zanadto zajęty wspomnieniami, aby zwrócić uwagę na osobliwe zachowanie się Grioniego Ze smutkiem potrząsnął głową.

— Nie. Grażyna Wanerówna już nie żyje...

— Całe szczęście, że córka jest! — zawołał rozgorączkowany Grioni — Pójdzie pan do niej, doktorze?.. Chociaż nie! Zaczekamy trochę, lepiej nie pokazywać się jeszcze na ulicy — dodał pośpiesznie. — Całe miasto jest wzburzone morderstwem, a moi rodacy po dziś dzień władają świetnie nożem. Zemsta wyprzedza często wymiar sprawiedliwości.

— Mnie to mało obchodzi, Grioni. Jutro rano odwiedzę pannę Grażynę.

Gospodarz zbliżył się do stołu i drżącą ręką nalał szklankę wina.

— A może ja pójdę jutro rano do signoriny Gragine? Jeśli pan ma jakiekolwiek zlecenia, bardzo chętnie je wykonam.

— Sądzi pan, że tak będzie bezpieczniej?

Grioni parsknął takim śmiechem, że się zakrztusił.

— O, panie doktorze! Mnie się nic nie stanie! Zapewniam pana! Jestem nieosiągalny. Byłem o tyle przezorny, że już przed dwoma laty umarłem.

Cassier ściągnął brwi.

— Nie jestem usposobiony do żartów — odparł ozięble.

— Mówię zupełnie poważnie. Czy nie można umrzeć, na przykład dla kobiety? Dla kobiety, która wyrządziła tyle złego, że człowiek do końca życia zapomnieć nie potrafi. Sądzę, że właśnie pan mnie powinien najlepiej zrozumieć.

Na twarzy lekarza ukazał się wyraz bezgranicznego bólu. Westchnął ciężko i coś mruknął.

Grioni nalał drugą szklankę wina i z zadowoleniem popatrzał na nią pod światło.

— Dlatego, panie doktorze, uczułem do pana dziwny pociąg — podjął Włoch. — Przypuszczam, że mnie pan zrozumie. Łączy nas pokrewieństwo duchowe. Na całym świecie nie znam człowieka, który mi byłby bliższy. Przekonałem się, że tak jest istotnie. Pamięta pan ten wieczór w Paryżu, gdy mi pan opowiadał o swoich cierpieniach i o zamiarach na przyszłość?

Doktór Cassier odwrócił się od okna i podszedł do stołu.

— Grioni — rzekł poważnie — o mnie pan wie wszystko, ja o panu nic. — Wczoraj wieczorem zadałem panu ciężkie pytanie, lecz pan się odchylił od odpowiedzi. Zapytuję teraz po raz wtóry. Nie jestem pańskim sędzią. Niech pan powie prawdę, czy pan miał co wspólnego z biedną kobietą znalezioną w pańskim domu? Znał pan Germaine Niveller?

Grioni cofnął się mimowoli o krok i oparł się o stół. Wyciągnął szyję, dziwnie wyszczerzył zęby, wyglądał jak dzikie zwierzę osaczone przez bezlitosnych wrogów. Trwało to krótko: po chwili twarz przybrała prawie zwykły wyraz, szyja się schowała do kołnierza, oczy zgasły.

— Czy pan mnie uważa za mordercę, panie doktorze?

— Nie wiem. Czy pan się przyczynił w jakimkolwiek stopniu do śmierci tej nieszczęśliwej kobiety?

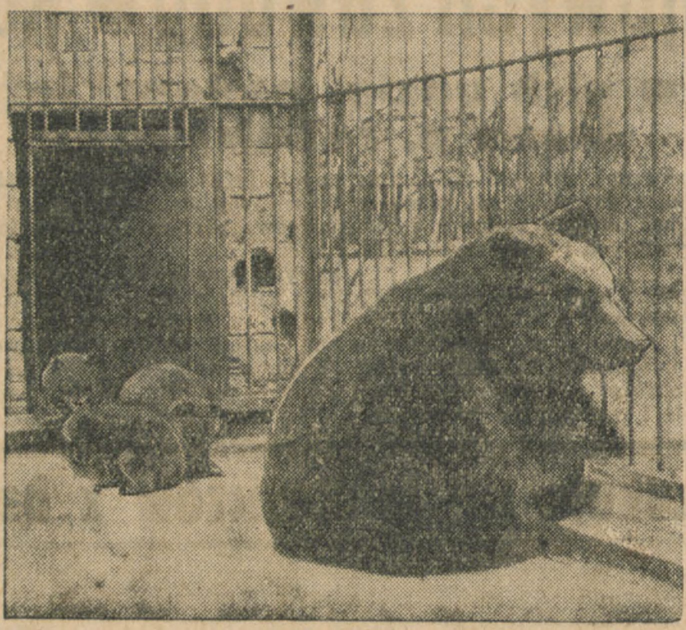
— Ależ nie! — zawołał Grioni i westchnął głęboko. Teraz na jego twarzy malował się po dawnemu niezmącony spokój. — Nie ponoszę najmniejszej winy.

Doktór Cassier też westchnął.

— Chwała Bogu, to byłoby zbyt okropne. Proszę mi darować, ale musiałem zapytać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z warszawskiego ogrodu zoologicznego



X. W. KNEBLEWSKI

Wśród krajobrazu hiszpańskiego

(Ciąg dalszy).

Pierwszą rolę między ogrodami Hiszpanii gra też ogród Alcazaru w Sewilli. Ogrody Alhambry, jak i ten ostatni są jakby już reliktami tych, które powstały za maurytańskich władców Iberii. Założono go na brzegach Gwadalkwiwiru według planów i wykonania specjalnie sprowadzonych z Persji architektów i ogrodników. Nadano mu w wieku XIV: za Piotra Okrutnego styl mozarabski, skażony jak później przez renesansowe przeróbki za Karola V. Dzisiejszy jego wygląd oddaje wiernie swoiste piękno ogrodu orientalnego. Posiada on te same zadrzewienia, co i ogród alhambryjski, z dodatkiem może owych „azulejos", ceramicznych ozdób przy charakterystycznych altankach i monumencikach.

Ogród jest podzielony na sekcje, przy pomocy muru ciętych krzewów. Na jego wstępie wita nas Merkury, siedzący na postumencie wśród basenów pełnego wody. Dalej idą Ogrody Panieńskie, Książęcy, Wiejski i Labirynt Cyprysów. Na skrzyżowaniach uliczek, ocembrowanych piękną cegłą majolikową, wpośród krągłych placyków, szemrzą wodotryski. Najpiękniejszy z nich jest Fontanna Piotra Okrutnego, idąca w zawody z również artystycznym Pawilonem Karola V, otoczonym galerią, wspartą na pięciu kolumnach o zgrabnych głowicach. Ogrody alkazarskie, jak i inne o tym charakterze, są zamknięte wysokimi murami. Znowu odosobienie. Znowu cisza niczem niezmącona, a świeżość powietrza, dzięki fontannom, mimo częstego na mieście skwaru, — nadzwyczajna. Tutaj łatwo się skupić, przed ludźmi ukryć dla wielkiej kontemplacji. W myśl mądrego powiedzenia jednego z największych helleńskich filozofów „gnotis te auton" (poznaj siebie samego). Na takim tle piękna i poezji natury i geniuszu ludzkiego z Bożej łaski, mała się czuje ludzkość ze swymi żądzami i słabościami, ale tutaj też zapragnie ona podniesienia się i odrodzenia całkowitego.

W tej samej Sewilli znajduje się i nowoczesny wspaniały park Marii Luizy, który zalicza się do jednego z najpiękniejszych w całej Hiszpanii. Znajduje się on pomiędzy Prado de san Sebastian i Paseo de las Dellicias, sąsiadując z wodami Gwadalkwiwiru. Należał kiedyś do pałacu San Telmo od r. 1849 stał się własnością książąt de Montpensier, a następnie przeszedł na miasto.

Park ten oddano na tereny wspaniałej ibero-południowo-amerykańskiej wystawy. Uległ on wielkiej wskutek tego przemianie pod planami i kierownictwem takiego czarodzieja, jak słynny ogrodnik francuski, J. Forestier, przy współpracy architektów hiszpańskich. Z pod ich rąk wyszło cudo: obfitość palm, urządzenia wodne i świetlane, kioski i ceramiki spowite w pnące róże i inne powoje, pergole z ciętych wzorzyście krzewów, olbrzymie kule, mitry, tunele, labirynty i arkady z cyprysów zwykłych i prasowanych, fontanny i kanały, aleje i placyki a wszystko zlane potokami światła, idącego z palm i reflektorów. Całość parku rozrzucona na kilkuset akrach. Starodrzew miesza się z młodą roślinnością. Perspektywa nadzwyczajna. Wzorzystość, kiedy się patrzy z aeroplanu wprost zadziwiająca. Oczywiście potęguje się ona monumentalnymi budynkami wystawy. Nie mogła ona mieć piękniejszego tła, jak właśnie park Marii Luizy, będący dziś naprawdę okrasą ogrodów i parków całego półwyspu pirenejskiego. Nic dziwnego, że spieszy doń w dzień i wieczór tłumnie cała ludność Sewilli, nie mająca dostępu do ogrodów Alcazaru. Te ostatnie zostawiono dla turystów i lepszej publiczności. Tutaj szczególniej w dni świąteczne można się przyjrzeć bogactwu typów ludzkich, kolorytowi kostiumu hiszpańskiego i temperamentowi mieszkańców tego pięknego grodu.

Królowie hiszpańscy mieli zachcianki iście amerykańskie. Zazdrośnie patrzyli na bogactwo Francji, na jej przewspaniałe rezydencje królewskie. Mając oczywiście do dyspozycji złoto, ściągnięte ze swoich kolonii, mogli kopiować Wersal. Taki Filip V, sam Bourbon, wprowadza do Hiszpanii w w. XVII kulturę i modę francuską. Zakrada się ona również do ogrodów de la Grania w Segowii. Popisywał się sztuką wersalską w urządzeniu tych parków słynny Rene Carlier, uzupełnioną później przez jeszcze znakomitego Etienne Boutelou.

Wspaniałość ogrodu francuskiego oparła się o tło tak dzikiego krajobrazu hiszpańskiego jak góry Sierra de Guaderrama. Czego tu nie ma? Z. Dębicki w swej książce „Za Atlantykiem" nazywa przesyt elektryczności w Ameryce „rozpustą elektryczności" tak ja nazwałbym bogactwo ogrodów de la Grania „rozpustą efektów" sztuki ogrodniczej. We wszystkim króluje przedziwna symetria rysunku, proporcja trawników i gazonów, belwederyzm alei, labiryntów i zaułków. Lustro jeziora, kaskady, rzeźby klasyczne, terrasy, białe marmury dają miarę wielkości artystów, którzy to wszystko wykonali i kapitałów, których nie żałowali hiszpańscy władcy i wielmoże.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Policja Pomorza — bezrobotnym

Zamierzenia Wojew. Policyjnego Komitetu Pomocy Dzieciom przekroczono dwukrotnie - dzięki ofiarności naszej policji. - Imponujące cyfry. - Wzruszający list

Na redakcyjne biurko zawędrował do nas Rozkaz nr. 464, Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Toruniu.

Zwykły sobie szary maszynopis, na drzewnym papierze wydrukowany, podobny zewnętrznym formatem do wszystkich



Komendant Wojewódzkiej Policji inspektor Nowodworski

innych rozkazów. Po bliższym zapoznaniu się z jego treścią przekonaliśmy się, że rozkaz nr. 464, to istna skarbnica ludzkiego miłosierdzia, zbiorowego wysiłku. Rozkaz ten, to najpiękniejsza karta naszej granatowej armii w służbie bezrobotnym i biednym dzieciom.

Trudno przytaczać tu wszystkie cyfry. Powiemy tylko, że ze swoich niejednokrotnie bardzo skromnych poborów, dzięki ofiarności i pracy w zdobywaniu funduszów przez oficerów, urzędników, szeregowych i niższych funkcjonariuszy, w okresie od 12. 11. 36 do 31. 3. wydano 63.127 obiadów i 9.700 porcji mleka. Niezależnie od tego obdarowano dzieci „Gwiazdką" i „Święconym". Wydatkowano 20.718.60 gr.

W kwietniu kosztem 6.300 zł wydano jeszcze około 25.000 obiadów i 7.000 porcji mleka.

Wyniki te, jeżeli chodzi o ilościowy efekt są naprawdę imponujące i przekraczają prawie dwukrotnie zamierzenia W. P. K. P. D.

Jakież są wyniki moralne?

Przez akcję tą nasza granatowa armia stwierdziła, że w skład jej wchodzą ludzie czuli na ludzką nędzę, że są świadomymi obywatelami stającymi na zew swoich przełożonych w karnych szeregach do walki z wrogiem wewnętrznym — klęską bezrobocia.

A jaki skutek jaki oddźwięk znalazła ich akcja w sercach tych którym przyszli z pomocą? Niech zaświadczą o tym setki listów z których jeden podajemy w całości bez zmiany ortografii i stylu.

Do J. Wielm. Pana Komendanta
Policji Państwowej
w Toruniu

Niżej podpisana przychodzi z podziękowaniem razem z dziećmy mojemy J. Wielm. Panu Komendantowi Wojewódzkiemu Pol. Państwowej w Toruniu i podaje co następuje

Mąż mój już półtora roku w więzieniu ja zaś pozostałam się z czworgiem dziećmy na postwie losu dzieci od lat 9 do 1 roczku znikąd poparcia żadnego dzieci my mdleli z głodu a mąż mój ma karę do 11 czerwca 1937 r. a jednakowoż Pan Bóg nas nie opuścił gdyż zawdzięczać tylko mogę dzielnej Policji Państwowej z Czerska pow Chojnice odżywiają my dzieci moje aż się patrzeć chce na wesołe twarze dzieci jak zobaczą jakiegoś Policjanta z Czerska to zdala wołają dzień dobry i mówią to Pan co nam jeść da stale powtarzają Mamsuiu jake my bym głodne były gdyby nie pomoc z tych Panów Policjantów i ja również ciesze się że takie dzielne są Panowie Policjanci co do karmienia biednych dzieci nigdy tego nie zapomnę i nigdy nie zdołam odwdzięczyć się a takie opiekowanie się mojemy dziećmy z całego serca razem z mojemy dziećmy dziękuję Policji Państwowej a również J. Wielm. Panu Komendantowi Wojewódzkiemu Policji Państwowej w Toruniu że taka dzielna Policja znajduje się w Województwie jeszcze raz składam serdeczne Bóg zapłać razem z dziećmy mojemy i za to wdzięczna pozostanę do śmierci a również nie zginie my to z pamięci.

Uniżona
E. R.

Również wyrazy wielkiego uznania należą się Paniom z Rodziny Policyjnej, które nie szczędziły swej pracy przy nadzorze nad gotowaniem i wydawaniem pożywień.

A oto co mówi dalej przytoczony rozkaz:

„Opieki naszej nad głodnymi dziećmi nie możemy jednak przerwać zupełnie. Są na terenie województwa pomorskiego takie ośrodki, takie miejscowości, o tak znacznej ilości bezrobotnych i nikłych możliwościach zatrudnienia ich, że wiosna i lato nie wiele przyniosą ulgi i tam my musimy przyjść z pomocą.

To też na wniosek Wojewódzkiego Policyjnego Komitetu Pomocy Dzieciom Bezrobotnych akcję w okresie wiosennym i letnim nie przerywamy a jedynie ograniczamy jej zasięg.

Ponieważ fundusze Komitetu na ten cel są na wyczerpaniu zatwierdzam wniosek Komitetu, by od 1 maja potrącać: oficerom, urzędnikom od VIII st. sł. wzwyż i szeregowym kawalerom 3/4% od poborów, a pozostałym 1/2 proc. czyli 50 proc. dotychczasowych składek.

Trudno tutaj wyrażać naszej policji jakieś wyrazy uznania. Byłyby to nic nie znaczące superlatywy nad którymi przechodzi się do porządku dziennego, a nad tak pięknym czynem naszej granatowej armii przejść obojętnie nie wolno.

Pamiętajmy przeto o jednym starym przysłowiu: „Dziecko za rękę — matkę za serce".

Pamięć tego przysłowia wystarczy każdemu z granatowych ofiarodawców za najwyższą podziękę.

Gdy w słotny dzień, lub śnieżną noc zobaczycie na rogu ulicy policjanta — pomyślcie: „Przez dzieci nasze trafił do szeroko otwartych serc naszych przepełnionych wielką wdzięcznością. To nie tylko strażnik bezpieczeństwa o nieubłaganej woli, ale i człowiek o tak miękkim, jak matka sercu.

To im wystarczy, by z nową zimą ze zdwojoną energią zabrać się do tak pięknie rozpoczętej pracy.

Czym i jak mamy dogodzić Szan. Obywatelom?

Ankieta zabiegliwej poczty w Nowym Mieście

W celu usprawnienia służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w powiecie lubawskim urząd pocztowy w Nowym Mieście zwraca się z prośbą do Szan. Obywatelstwa o zakomunikowanie:

1) jakie braki i niedomagania w służbie tej zaobserwowano,

2) co należałoby uczynić, by podnieść sprawność służby pocztowo - telegraficznej,

3) jakie udogodnienia należałoby wprowadzić dla klienteli korzystającej z usług poczty?

Uwagi i spostrzeżenia prosi się nadesłać do 5 maja br. do Urzędu, które po rozpatrzeniu zostaną przedłożone dyrekcji Okręgu.

Załoga zatopionego kutra gdańskiego w Rydze

Jeden z rybaków postradał życie

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o zatopieniu w nocy na 20 bm. w Zatoce Gdańskiej przez nieznany na razie parowiec gdańskiego kutra rybackiego „W. Neu. 48". Zderzenie statku z kutrem nastąpiło na skutek gęstej mgły. Sygnalizowano początkowo, że załoga, złożona z 3 ludzi, została uratowana i zabrana przez statek do Libawy.

Obecnie dowiadujemy się, że na kuter rybacki najechał parowiec duński „Gerania" i że niestety całej załogi nie uratowano. Jeden z rybaków bowiem, Artur Stoltzmann, lat 57, z Westlich - Neufähr, stracił życie podczas zderzenia, a uratowani właściciel kutra Artur Bartsch i rybak Brunon Arendt, wylądowali obecnie w Rydze.

Rozszalały koń zabił człowieka

Na ulicy Hallera w Grudziądzu wydarzył się straszny wypadek. Należący do rolnika Aleksandrowicza z Gaci (pow. grudziądzkiego) koń spłoszył się nagle i poniósł wzdłuż ul. Hallera w kierunku miasta.

W pobliżu boiska miejskiego usiłował zatrzymać konia przechodzący tamtędy **Franciszek Sulecki**, dozorca cmentarza żydowskiego. Niestety, nie zdołał tego uczynić, koń przewrócił go na jezdnię i w dodatku kopnął go tak silnie w głowę, że Sulecki doznał **rozbicia czaszki**. Koń z szalonym pędem pobiegł dalej ulicami M. Focha, Pl. 23 Stycznia aż ku Wiśle, zaś do ciężko rannego Suleckiego zawezwano natychmiast karetkę pogotowia ratunkowego, która zabrała nieszczęśliwego do szpitala. Mimo pomocy jednak Sulecki nie odzyskał już przytomności i o godz. 20,45 **zmarł w szpitalu.**

Ustawa o przepisach w pasie granicznym weszła wczoraj w życie

Decyzją Komisarza Rządu jako pierwszy wysiedlony został z Gdyni znany wywrotowiec - aranżer strajku wśród pracowników szewskich

Z dniem wczorajszym weszła w życie **ustawa regulująca warunki przebywania w pasie granicznym, do którego — jak wiadomo — należy Wybrzeże i Gdynia.**

Działając w ramach rozszerzonych przez wspomnianą ustawę kompetencyj, p. Komisarz Rządu **Sokół wydał nakaz wysiedlenia z Gdyni, z zakazem powrotu na ten teren przez okres 3 lat, Władysława Jerzowskiego,** który ostatnio z ramienia Związku Klasowego prowadził akcję zmierzającą do wywołania strajku wśród czeladników szewskich, uciekając się do represyj i teroru w stosunku do nie zamierzających porzucić pracy.

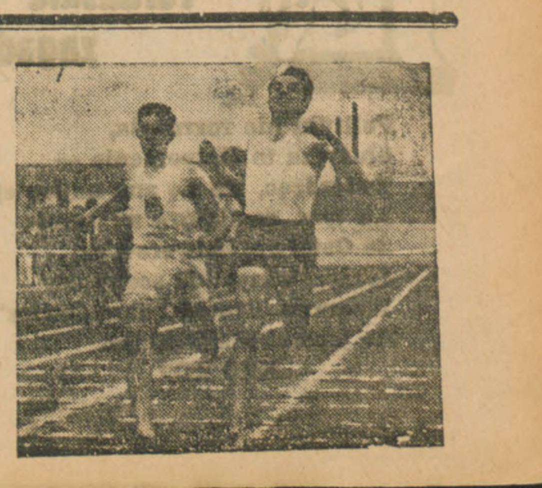
Jak się okazało — wysiedlony jako pierwszy po wejściu nowej ustawy w życie z terenu Gdyni **Jerzowski zamieszkiwał w pasie granicznym przeszło trzy lata i nie był do tej pory zameldowany.** Jerzowski należy do znanych wichrzycieli i **za działalność wywrotową skazany został w swoim czasie przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 8 miesięcy więzienia** (m. in. za wywieszenie transparentu komunistycznego).



Pomorskie Igrzyska Sportowe

odbędą się w dniach 1, 2 i 3 maja br. w Toruniu

Udział w zawodach bierze 1.500 zawodniczek i zawodników z całej Polski.



Dzień w Toruniu

Wtorek, dnia 27 Kwietnia

KALENDARZYK

Wtorek, 27. 4. Teofila
Środa, 28. 4. Pawła
Czwartek, 29. 4. Piotra z Wer.

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 26. 4.: Kraków — 2,68 (2,68); Zawichost + 1,85 (1,74); Warszawa + 2,10 2,17; Płock + 1,76 (1,79); Toruń + 2,19 (2,04); Fordon + 2,11 (2,07); Chełmno + 1,96 (2,00); Grudziądz + 2,21 (2,24); Korzeniewo + 2,34 (2,36); Piekło + 1,88 (1,84); Tczew + 2,08 (2,00); Einlage + 2,46 (2,64); Schiewenhorst + 2,52 (2,74).

Temperatura wody w Wiśle 8,0 (8,8).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Na toruńskim bruku

— **Nabożeństwa majowe w kościele garnizonowym.** Od dnia 1 maja br do końca miesiąca będą odprawiane w kościele garnizonowym nabożeństwa majowe. Początek nabożeństwa każdorazowo o godz. 19.

— **Stow. Polsko - Francuskie** dzisiaj 27 bm. w lokalu własnym (Żeglarska 25). P. Haskowa wygłosi referat pt. „Le mystére".

— **Stow. Polsko Angielskie.** — Zebranie dyskusyjne jutro w środę 28 o godz. 20 w sali książęcej Dworu Artusa. P. Adamska opowie o poecie szkockim z dawnych czasów, Robercie Burns i jego twórczości.

— **Chór oratoryjny.** Że względu na „święto lasu" następna próba z orkiestrą w **piątek** 3 bm. o godz. 19,15.

— **Zw. Pań Domu** (Krzyżacka 5) w środę 28 bm. o godz 17 zebranie miesięczne. Referat wygłosi p. Hermanowska o 6-tym zjeździe Zw. Pań we Lwowie. Następna herbatka towarzyska w piątek 30 bm o godz. 17.

— **Zaproszeń nie wysyła się** bo **„NIEDZIELNY BAL WIOSENNY"**, 2 maja na T. C. L. w Dworze Artusa o godzinie 21 dla wszystkich co chcą się zabawić. Wstęp tylko 1 zł.

— **Wykrycie kradzieży.** W tych dniach dokonano kradzieży garderoby męskiej i artykułów drogeryjnych na szkodę p. Nowakowskiego Kazimierza (ul. Sz. Chełmińska, 69) wartości 500 zł. Sprawca kradzieży został ujęty i skradziony towar zwrócono poszkodowanemu.

— **Kradzież pasów w cegielni w Grębocinie.** Właść. cegielni w Grębocinie p. Sochaczewskiemu Izydorowi skradziono 2 pasy napędowe wart. 700 zł. Skradzione pasy odnaleziono za cegielnią, które zwrócono poszkodowanemu.

— **Fałszywy alarm.** W niedzielę w nocy nieznani sprawcy spowodowali fałszywy alarm straży pożarnej przez wybicie szybki przy alarmniku na ul. Piekary róg Kopernika.

— **Pokąsany przez psa**. P. Antoni Teszk zam. przy ul. Mickiewicza 144 zgłosił o pokąsaniu go przez psa którego właścicielem jest p. Leonard Berger zam. w Toruniu, ul. Mazurska 15.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

W urzędzie stanu cywilnego w dniach 24, 25 i 26 bm. zanotowano:

Urodzenia: ofic. w stanie spocz. Antoni Leśniewski — córka Izabela; farbiarz Aleksander Borkowski — córka Mirosława; robotnik Stanisław Sosnowski — syn Mieczysław; urzędnik dyr. lasów Stanisław Sokulski — córka Bogumiła; motorniczy tramwajów miejskich Jan Berger — córka Barbara; obuwnik Kazimierz Lipertowicz — córka Urszula; podoficer zawodowy Adolf Rogalski — syn Czesław; robotnik Konrad Rzymkowski — córka Irena; ślusarz mech. Kurt Wandel — córka Elżbieta; ślusarz Brunon Radwe — córka Gizela; fryzjer Edmund Tarczykowski — syn Ryszard; mistrz blacharski Marcin Woźniak — syn Leszek; 1 nieślubny syn — Wawrzyniec.

Śluby: tapicer Roman Czerwiński i Łucja Mazurkiewicz, robotnik Józef Witt i Gertruda Dondalska, szewc Józef Lewandowski i Bronisława Heinrich oraz fryzjer Gracjan Grabowski i Helena Kotlange.

Zgony: robotnik Roman Mialik, Toruń, Bat. Bal. — lat 25; ogrodnik Stanisław Cendrowski, Grudziądzka 61 lat 78; robotnik Bolesław Żabicki, Kawęczyn, — lat 18; robotnik Franciszek Szczęsny, Chełmża — 52 lata: Konrad Ławniczak, Mostowa 22 — 2 miesiące; robotnik Antoni Wałdowski, Chełmża, — lat 31; kowal Wojciech Siadak, Kaz. Jagiellończyka — lat 70; Jolanta Królikowska, Przy Cegielni 1 — 2 miesiące; pluton. Andrzej Moździoch, p. p. — 34 lata i szofer Jan Łukaszewski, Toruń, komp. telegraf. — 22 lata.



MOTTO:

**„Rzetelnie wam prawię.
Satyra tym jest w życiu
Czym sól jest w potrawie"**

Toruńskie zagadki

**Polityki nie rozróżnia,
Służy za to Melpomenie —
Twierdząc, że się zna najlepiej
Na tym, co się gra na scenie,
Że Osterwa, Zelwerowicz,
Jaracz, wszystkie sceny asy
Węgrzyn, Bracki i sam „owicz"
Do jego chodziły klasy.
KTO TO?**

***)**

Gawędy

„Głupie 5 minut"

— Praso pisz, praso krzycz! — zawołał zadyszany znajomy, pędząc rano co tchu do biura.

— Co się dzieje?

— Krzywda! Skandal! Więcej niż dwa skandale!

— Nie rozumiem. Okradli, zabili, po wiesili?

— Gorzej! Popędzają jak kota w worku!

— Kogo, kto, naco, poco?

— A mnie i dziesiątki takich jak ja. Patrz pan komorne prawie 100 złotych do biura prawie 5 kilometrów, trambindy w tej gubernii nie ma, na taksówę nie stać i do tego zegara ani na lekarstwo.

— To cośmy temu winni?

— Wy, właśnie wy, prasa! Dlaczego nie wołacie o zegary na przedmieścia? By nam żony regulowały budziki i człowiek nie mógł sobie pospać tych głupich 5 minut dłużej i jeszcze jak dziki osioł gonić?!

Przed świętem 3 Maja

Koło TCL Toruń ustaliło następujący program obchodu 3 Maja:

2 maja — wieczorem o godz. 21 zabawa wiosenna w Dworze Artusa.

3 maja — od godz. 10 zbiórka uliczna oraz w lokalach publicznych. O godz. 16 przedstawienie w Teatrze Ziemi Pomorskiej „Skalmierzanki", poprzedzone krótkim przemówieniem oraz deklamacją O tej samej godzinie „dancing" w Esplanadzie. Wstęp — datki dowolne.

9 maja — o godz. 19,30 koncert Pom. Towarzystwa Muzycznego w Dworze Artusa, z udziałem pianisty Dygata (ucznia Paderewskiego) oraz skrzypaczki Umińskiej.

Nalepki z napisem „Dar narodowy 3 Maja" będą wyłożone na sprzedaż w rozmaitych lokalach pp. kupców, ponadto kolportować będą nalepki po domach nasze harcerzyki. Nie wątpimy, że społeczeństwo oceni uciążliwą pracę harcerzy i zakupu nalepek z rąk ich nikt nie odmówi.

Listy składkowe wyłożone będą w bankach, po biurach i redakcjach Ponadto wszelkie datki przyjmuje biuro TCL przy ul. Wysokiej 16.

Niech zatem nikt nie żałuje grosza na wielkie dzieło oświaty i kultury.

„Wieczór Lasu"

w Teatrze Ziemi Pomorskiej

Wczoraj o godz. 19-tej w Teatrze Ziemi Pomorskiej, odbył się „Wieczór Lasu", na program którego złożyły się m. in. produkcje: „Darz Bór" — Fr. Piaska — chór „Dzwon" pod batutą prof. Moczyńskiego, Las naszą obroną (wykład), Hej, hej. do kniei, widowisko leśne Tadeusza Szlęzaka w 4 obrazach, reżyserii T. Szlęzaka. Udział wzięły: Baon balonowy w Toruniu i młodzież szkół powszechnych nr.: 5, 8 i 9. Na zakończenie odśpiewano hymn Pomorza Moczyńskiego (chór Dzwon).

Akademię zaszczycił swą obecnością p. wicewojewoda Szczepański.

Na specjalne podkreślenie zasługują tańce, które już mogliśmy podziwiać swego czasu na akademii P. Z. Z.

Wogóle akademie w Toruniu stanęły na b. wysokim poziomie i zapewniły sobie powodzenie. Choćby i wczoraj, teatr był dosłownie wypełniony po „sam sufit".

Słusznie ktoś powiedział, że największym powodzeniem cieszą się akademie w których udział biorą dzieci. Mieliśmy już tego wielokrotne dowody.

Dlatego równiek należy się specjalne uznanie dla organizatorów, reżysera i wychowawców, że potrafili tak wielką gromadę dzieci zorganizować, nauczyć i to nauczyć takich rzeczy, które stały się godnymi zapowiedzianego widowiska na cześć lasu.

Wieczór odniósł pełny sukces, a w swoich założeniach propagandowych osiągnął większe rezultaty niż najgrubsza i najbardziej ilustrowana księga.

„Bieg Narodowy"

W dniu 3 maja br. odbędzie się w Toruniu na zakończenie „Pomorskich Zawodów Sportowych" — **narodowy bieg na przełaj** w następujących grupach:

a) zrzeszeni w PZLA, — na trasie 7 km.

b) członkowie organizacyj WF i PW oraz sportow. — 5 km.

c) wojsko — 5 km.

d) juniorzy do 17 r. życia włącznie — 2 km.

Bieg rozpocznie się bezpośrednio po defiladzie z placu Rewii (obok Dyrekcji Kolei Państw.). Udział w biegu mogą brać tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni. Zgłoszenia wraz z zaświadczeniem lekarskim należy przesłać do komendy PW. na m. Toruń (ul. Franciszkańska) tel. 2080 do piątku 30 bm. godziny 12-tej.

Zapisujcie się na członków Tow. Klubu Wioślarskiego

Toruń jest miastem pracy.

Liczne rzesze urzędnicze, wojskowe, kupieckie i przemysłowe spędzają większą część dnia w murach przy pracy wśród codziennych trosk i obowiązków.

Konieczne jest dla zdrowia ciała i równowagi ducha, oderwać się chociaż na krótki czas w atmosferę spokoju i wypoczynku.

Takie środowisko stwarza sport wioślarski.

Wioślarstwo jest najszlachetniejszym i najzdrowszym ze sportów. Nieporównanie czystsze powietrze niż w warunkach innych sportów, praca wszystkich muskułów, wśród słońca i wody.

Zadowolenie i warunki przystosowane do swych potrzeb znajdzie każdy zarówno młody jak i starszy. Każdy ma prawo do zdrowia i swobody.

Oprócz wioślarstwa Klub posiada do dyspozycji w malowniczym parku tereny gry w siatkówkę, krokiet, przybory gimnastyczne. Poza tym Klub pragnie rozwinąć życie towarzyskie na swym terenie.

Klub Wioślarski w Toruniu wzywa wszystkich, którzy pragną wytchnienia, odpoczynku i odprężenia nerwów, by powiększyli nasze grono.

Warunki przyjęcia są następujące:

Zgłoszenie swego przystąpienia na deklaracji Klubu.

Składka miesięczna: dla Panów — 3.— złote, dla Pań — 2.— złote, bez obowiązku uiszczenia wpisowego (w roku bieżącym).

Zapisy przyjmuje skarbnik Klubu na przystani we wtorki i soboty od godz. 17. do 19. oraz inni członkowie Zarządu dyżurujący na przystani w godzinach od 17. do 18. w dnie pozostałe.

Poza tym zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela drogeria Sadowski ul. Różana (pod Arkadami).

Z ratuszowej wieży



Front walki o ciszę

Nasze władze zabrały się do ukrócenia jazdy kawalerskiej, w trosce o ciszę na ulicach Torunia. Zamiarowi temu tylko przyklasnąć, mołojców na benzynowych rumakach (motocykle) i benzynowych wehikułach (samochody) wziąć na munsztuk, a ich rumaki wyposażyć w tłumiki.

Przez taką ulicę Szeroką pędzi na motocyklu kawaler z fantazją na złamanie karku, a diabelska maszyna trajkocze, jak tysiąc przekupek na rynku targowym.

Motoryzacja — dobrze, ale bez tortury... zacji biednych przechodniów. Co oni są winni?

Lubownicy kawalerskiej jazdy, nie rozbijajcie sobie głów, a ludziom nie szarpcie nerwów!

Trzeba jeździć z umiarem, statecznie, nie po kawalersku, a po... żonatemu.

Wszyscy na front walki o ciszę!

Ulica nie jest domem wariatów, gdzie każdy robi, co mu się podoba. (iks).

DYŻUR APTEK

Dziś w śródmieściu Apteka pod Lwem ul. Król. Jadwigi. Na Bydgoskim Przedm. — Apteka św. Anny ul. Mickiewicza. Na Mokrem — Apteka pod Łabędziem ul. Kościuszki.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

CZWARTKOWA PREMIERA — „MATURA"
Z gościnnym występem Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej.

W czwartek, 29 bm. o godz. 20 Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia jeden z czołowych utworów powszechnie lubianego węgierskiego autora Władysława Fodora pt. „Matura" z gościnnym występem doskonałej artystki i reżyserki pioniera sceny polskiej na ziemiach zachodnich p. Nuny Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej. W „Maturze" daje nam ona swoją wielką kreację w roli profesorki panny Wimmer.

Reżyseria spoczywa w doświadczonych rękach p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej. Dekoracje p. Małkowskiego.

Bilety do nabycia w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

REPERTUAR TEATRU

Wtorek — „Zgorszenie publiczne" godz. 19 przedstawienie zakupione przez KPW.

Środa — teatr nieczynny.

Czwartek — „Matura" godz. 20 premiera.

KINA.

ARIA — „Pani minister tańczy" i „Szanghaj" (statni raz).
AS — „Papa się żeni" (premiera).
MARS — „Bohater".
ŚWIT: — „Madame Lenox".

Z Zarządu Okręgowego Zw. Rezerwistów

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Domu Społecznego zebranie zarządu okręgowego Związku Rezerwistów, prawie w komplecie, na którym prezes, naczelnik Grzanka, złożył sprawozdanie z zebrania zarządu głównego w Warszawie. Następnie omówiono cały szereg punktów, o czym poinformujemy zainteresowanych w jednym z następnych numerów.

Podgórz

— **Przed obchodem 3 Maja.** Odbyło się tu zebranie wszystkich przedstawicieli miejscowych organizacyj w celu utworzenia komitetu obchodu 3 Maja. Zebraniu przewodniczył p. burmistrz Stamirowski. Po wyborze komitetu wykonawczego uchwalono następujący program: w dniu 2 maja capstrzyk i zbiórka przy hali balonowej, w dniu 3 maja o godz. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym po nabożeństwie pochód na rynek; tam wygłosi przemówienie nauczyciel p. M. M Olszewski. Po południu o godz. 14 na boisku przy gazowni odbędą się zawody sportowe. Zawodnicy zgłoszą się do dnia 1 maja pod adresem komendanta ZS. Edm. Wiśniewskiego wieczorem Na zakończenie zawodów odbędzie się ognisko a przy ognisku gawędy. Pochód i całość defilady spoczywa w rękach p. por. Olszewskiego.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Najlepsza okazja Kupna

Najstarsza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seidler, Rynek Staromiejski M (obok poczty) tel. 15-74. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 26 kwietnia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,25—89,43—89,07; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 289,25—289,97—288,53; Kopenhaga 116,54—115,96; Londyn 26,05—26,12—25,98; Nowy Jork czeki 5,27 trzy czwarte — 5,29 — 5,26 i pół; kabel 5,28—5,29 i ćwierć — 5,26 trzy czwarte; Oslo 131,18—130,52; Paryż 23,44—23,50—23,38; Praga 18,39—18,44—18,34; Sztokholm 134,20—134,53—133,87; Zurych 120,75—121,05—129,45 Wiedeń 99,20—98.80; Mediolan 27,85—27,95—27,75; Helsinki 11,55—11,49; Montreal 5,29 i ćwierć — 5,26 trzy czwarte.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 100,25—100,00; cukier 29,75—30,25—30,00; Lilpop 13,35; Ostrowiec 28,00; Starachowice 33,00.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja 65,90 serie 86,00; 3 proc. poż. inwestycyjna 2-ga emisja 64,90 serie nienotowane; 5 proc. konwersyjna 59,25; 6 proc. dolarowa 54,50 kupon 7,70; 4 proc. premiowa dolarowa 44,50; 4 proc. konsolidacyjna 55,25—55,38—54,00 ostatnie setki— 53,75 dr.; 4 i pół proc. pozn. ziemstwa kredytowego seria 1-sza 51,60 seria K 51,00 8 proc. ziemskie dolarowe kupon 50,92; 4 i pół proc. ziemskie 52,00; 4 i pół proc. Warszawy 54,75; 5 proc. Warszawy Stare 59,50 — Nowe 58,38—58,88; 5 proc. Częstochowy Nowe 50,50; 5 proc. Kalisza Nowe 47,50; 5 proc. Siedlec Nowe 28,50—28,75. Tendencja dla pożyczek i listów nieco mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 89,43—89,00; dolary amerykańskie 5,28 — 5,25 i pół; dolary kan. 5,28—5,25 i pół; floreny holenderskie 289,97—288,25; franki francuskie 23,50—23,36; franki szwajc. 121,05—120,25; funty ang. 26,12—25,96; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 16,40—15,80; korony duńskie 116,54—115,70; korony norweskie 131,18—130,20; korony szwedzkie 134,53—133,55; liry włoskie 24,30—23,50; marki fińskie 11,55—11,00; marki niemieckie 124,00—121,00; szylingi austriackie 97,50—96,50; marki niemieckie sr. 129,00—126,00.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 26 kwietnia 1937 r.

Żyto 24,00—24,50; pszenica 29,00—29,25; owies 22.00—22.25; jęczm. browarowy 26—27; 661—667 g-l 24,25—24,75; 643—649 g-l 23,50—23,75; 620,5—626,5 g-l 23,00—23,25; mąka żytnia (nowe stand.) gatunek I 0—70 proc. wł. w. 34,00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 28,00; mąka żytnia gatunek I (dla W. M. Gdańska) 35,50—36,00; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—20 procentowa wł. w. 47,75—49,25; gatunek I A 0—45 procentowa wł. w. 46,75—47,25; gatunek I B 0—55 procentowa wł. w. 46,00—46,50; gatunek I C 0—60 procentowa wł. w. 45,00—45,50; gatunek I D 0—65 procentowa wł. w. 43,00; gatunek II A 20—55 procentowa wł. w. 40,50—41,50; gatunek II B 20—65 procentowa wł. w. 40,00—41,00; gatunek II C 45—55 procentowa wł. w. 39,00—40,00; gatunek II D 45—65 procentowa wł. w. 38,25—39,25; gatunek II E 55—60 procentowa wł. w. 37,00—38,00; gatunek II F 55—65 procentowa wł. w. 34,00—34,50; gatunek II G 60—65 procentowa wł. w. 33,00—33,50; mąka żytnia raz. 0—95 proc. wł. w. 36,00—36,50; otręby żytnie wymiał standartowy 14,75—15,25; otręby pszenne miałkie standart. 15,00—15,50; otręby pszenne średnie standartowe 15,00—15,50; otręby pszenne grube standartowe 15,50—15,75; otręby jęczmienne 16,50—17,00; groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 24,00—25,00; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 13,50—14,00; seradela 23—25; rzepak zimowy bez worka 56,00—58,00; rzepik zimowy bez worka —; mak niebieski 68,00—72,00; siemię lniane 51,00—54,00; gorczyca 32—34; koniczyna żółta, odłuszczona 60—70; koniczyna biała 100—130; koniczyna czerwona surowa 95—115; koniczyna czerwona czyszczona 97 procentowa 130—140; makuch lniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 17,75—18,25; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 23,50—24,50; śrut soja 23,00—23,50; wytłoki suszone 9—9,50; ziemniaki jadalne pomorskie 5,50—6,00; ziemniaki jadalne nadnoteckie 5,00—5,50; płatki ziemniaczane 21,50—22,00; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75; siano nadnoteckie prasowane 7,00—7,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

✝

S. p.

Jan Chmura

podinspektor szkolny

zmarł dnia 24 kwietnia 1937 r.

Swoim szczerym postępowaniem zdobył sobie wielki szacunek władz miejskich i samorządu szkolnego.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — 2922 — **Rada Szkolna Miejscowa** w Bydgoszczy

---

Programy radiowe

Wtorek, 27 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wileńska orkiestra salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Skrzynka rolnicza" — inż. Wacław Tarkowski. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy z udziałem Mariana Demara (płyty). 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16,10 „Życie kulturalne stolicy." 16.15 „Skrzynka P. K. O." 16.30 Koncert ukraińskiego chóru narodowego im. Łysenki. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — w opracowaniu Marii Kuncewiczowej. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Pogromca" — monolog Zdzisława Karczewskiego, w wykonaniu autora. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Jazzowe piosenki" — płyty. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Tradycjonalizm i rewolucjonizm" — dyskusję zagają prof. Konrad Górski i prof. Mieczysław Limanowski (z Wilna). 19.20 „Straussowie" — koncert w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana. Transmisja z „Wystawy Radiowej" w Starym Teatrze (z Krakowa). 20.00 Pogadanka muzyczna — wygłosi Stanisław Golachowski. 20.15 Koncert symfoniczny z sali domu katolickiego „Roma". Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Poznański Chór Archikatedralny pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego. W przerwie ok. godz. 21.15 Dziennik i Pogadanka aktualna. 22.30 „Powieściopisarz, a fabrykant powieści" — szkic literacki Wacława Rogowicza. 22.45 Muzyka (płyty).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty z Warszawy 12.50—13.00 Pomorska gazetka rolnicza. 15.15—15.35 „Życie na oceanie" — płyty. 15.35—15.40 „Życie kulturalne Pomorza" 15.40—16.00 Muzyka kwartetowa — płyty. 16.00—16.15 Z „Wisłą ku morzu" — felieton wygłosi dr. Franciszek Staruszkiewicz (ze studia w Bydgoszczy). 18.20—18.45 W Paryżu — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro. 22.45—23.00 Muzyka — płyty z Warszawy.

ZAGRANICA

19.10 Budapeszt. „Miasto Santa Cruz" — słuchowisko Janiny Morawskiej 20.05 Praga. Koncert symfoniczny z udziałem wiolonczelisty P. Gasalsa. 20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny. 21.00 Lipsk. „Die Kunst der Fuge" — J. S. Bacha. 21.00 Mediolan. „Luiza Miller" — opera Verdiego (transmisja z Teatru).

Środa, 28 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Dobrzy koledzy"", b) Muzyka płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Normalizacja sprzętu w gospodarstwie domowym" — pogadanka — wygł. Wanda Narkiewicz. 13.00—15.00 Przerwa. (Patrz programy lokalne). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Orkiestra Otto Dobrindt'a i lekkie duety (płyty). 15.55 „Skrzynka techniczna" — red. Wacław Frenkiel. 16.10 „Powiadały ptaki wiośnie, co widziały gdzie pieprz rośnie" — obrazek Józefa Sorokowicza, dla dzieci starszych. 16.30 Polskie pieśni ludowe i utwory skrzypcowe w wykonaniu Olgi Łady (śpiew), Lidii Kmitowej (skrzypce) i prof. Ludwika Ursteina (akompaniament). 17.00 „W walce ze szpiegostwem" — odczyt — wygł. Józef Jaworski. 17.15 Koncert kameralny w wykonaniu Mieczysława Szaleskiego (altówka) i Jerzy Lefeld (fortepian). 17.50 „Ze świata przyrody" — pogadanka prof. Stan. Sumińskiego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Orkiestra Roberta Renarda" (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 „Młodzież wiejska przy pracy na roli" — pogadanka, wygł. inż. Zygmunt Kobyliński. 19.00 „Entuzjaści Ośrodków Wychowania Fizycznego" — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R. 19.25 „Słynni dyrygenci": „Feliks Weingartner" — 5-ta audycja (płyty). 20.10 Zespół Almar i Otten z udziałem 2-ch fortepianów 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór 15-ty — „Finale (1849)" — w opracowaniu Witolda Hulewicza, przy fortepianie Henryk Sztompka. W programie Sonata b-moll. 21.45 Lekkie melodie w wykonaniu Kreislera (płyty). 22.10 Ekspreymentalny Teatr Wyobraźni: Dramat Kalidasy p. t. „Sakuntala". Opracował Zygmunt Falkowski Muzyka Tadeusza Kasserna. Reżyseria Michała Meliny (z Poznania). 23.05—24.00 Patrz programy lokalne Warszawy II (Mokotów) i Lwowa.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

We wtorek o godzinie 16.00 nada Bydgoszcz felieton dr. Franciszka Staruszkiewicza p. t. „Z Wisłą ku morzu".

Bieg Wisły ku Bałtykowi jest niejako symbolem mądrej i świadomej celu polityki Bolesława Krzywoustego, którą cechuje zrozumienie wartości posiadania morza. Dążenie do morza, uwieńczone pomyślnym rezultatem występuje w dziejach Polski Piastowskiej za Krzywoustego najwyraźniej. Ciekawe są dzieje realizacji tego gigantycznego wysiłku w kierunku zdobycia ujścia Wisły i brzegów Bałtyku. Ciekawe są fazy walki Krzywoustego jak niemniej dzieje miejscowości, które w walce tej wybitną odegrały rolę.

Prelekcja dr. Staruszkiewicza ujmuje przejrzyście okres walk Krzywoustego o Pomorze, niewątpliwie zainteresuje radiosłuchaczy.

W środę o godzinie 16.00 mgr. Andrzej Bukowski omówi twórczość zasłużonego pisarza pomorskiego, Cyryla Danielewskiego, twórcy popularnej wszędzie pieśni „Wisło moja". Audycję zilustrują recytacje ciekawych fragmentów jego pracy.

O godzinie 20.45 wystąpi na fali regionalnej z koncertem wiolonczelowym prof. Tadeusz Kowalski. Akompaniuje prof. Irena Kurpisz - Stefanowa.

Do akt Nr. Km. II. 780/37. (2928

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II, Józef Penk, zamieszkały w Gdyni (Sąd Grodzki p. 10) na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1937 r. o godz. 12 w Gdyni ul. Pomorska 61, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 152 puszek ogółem 312 kg lakieru malarskiego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.019,25, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 26 kwietnia 1937 r.

Komornik: (—) Penk.

Komisarz Rządu w Gdyni

Nr. IV. B. 2-20/8.

PRZETARG

Ogłaszam przetarg nieograniczony na rozbudowę gmachu Komisariatu Rządu (roboty budowlane) w Gdyni.

Podkładki ofertowe można otrzymać w godzinach urzędowych w Kancelarii Głównej Komisariatu Rządu (parter pokój nr. 10), po uprzednim wpłaceniu do Kasy Miejskiej zł. 20,— za jedną podkładkę.

Oferty zalakowane z napisem „Oferta na rozbudowę gmachu Komisariatu Rządu" wraz z dołączonym kwitem Kasy Miejskiej na wpłacone wadium w wysokości 3% oferowanej sumy — należy składać w Kancelarii Głównej Komisariatu Rządu do dnia 15 maja godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12,15 w sali Rady Miejskiej (I p. pokój nr. 13).

Bliższych wyjaśnień udziela się w Komisariacie Rządu III piętro pokój nr. 62.

Zastrzegam sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, oraz unieważnienia przetargu w części lub całości bez odszkodowania.

Gdynia, dnia 23 kwietnia 1937 r.

Komisarz Rządu:
(—) Mgr. pr. Fr. Sokół.

Za zgodność:

Gdynia, dnia 26 kwietnia 1937 r.

(—) J. Cierpka,
Kierownik Kancelarii Głównej. (2926

IV. K. 69/32.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Nieruchomość położona w Solcu Kujawskim i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Solec Kujawski tom II wykaz liczba 28 na imię Pawła Krzemińskiego w Baranowie powiat Tarnobrzeg (Małopolska) zostanie — w drodze egzekucji — na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Bydgoskiego i Państwowego Banku Rolnego Oddział w Poznaniu, dnia 25 czerwca 1937 r. o godz. 10 przed południem wystawiona na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 3.

Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny, tylny dom mieszkalny z pralnią i chlewem, łąki oraz rolę; obszar wynosi 83,30 arów, nr. parceli 1347/799 etc., 1806/527, 1873/757 etc.; matrykuła art. 25, nr. księgi podatku budynkowego 29, czysty dochód gruntowy 10.77 talarów, wartość użytkowa budynków 1905 mk.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 23 lutego 1933 r.

Bydgoszcz, dnia 19 kwietnia 1937 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 473/VIII. (2924

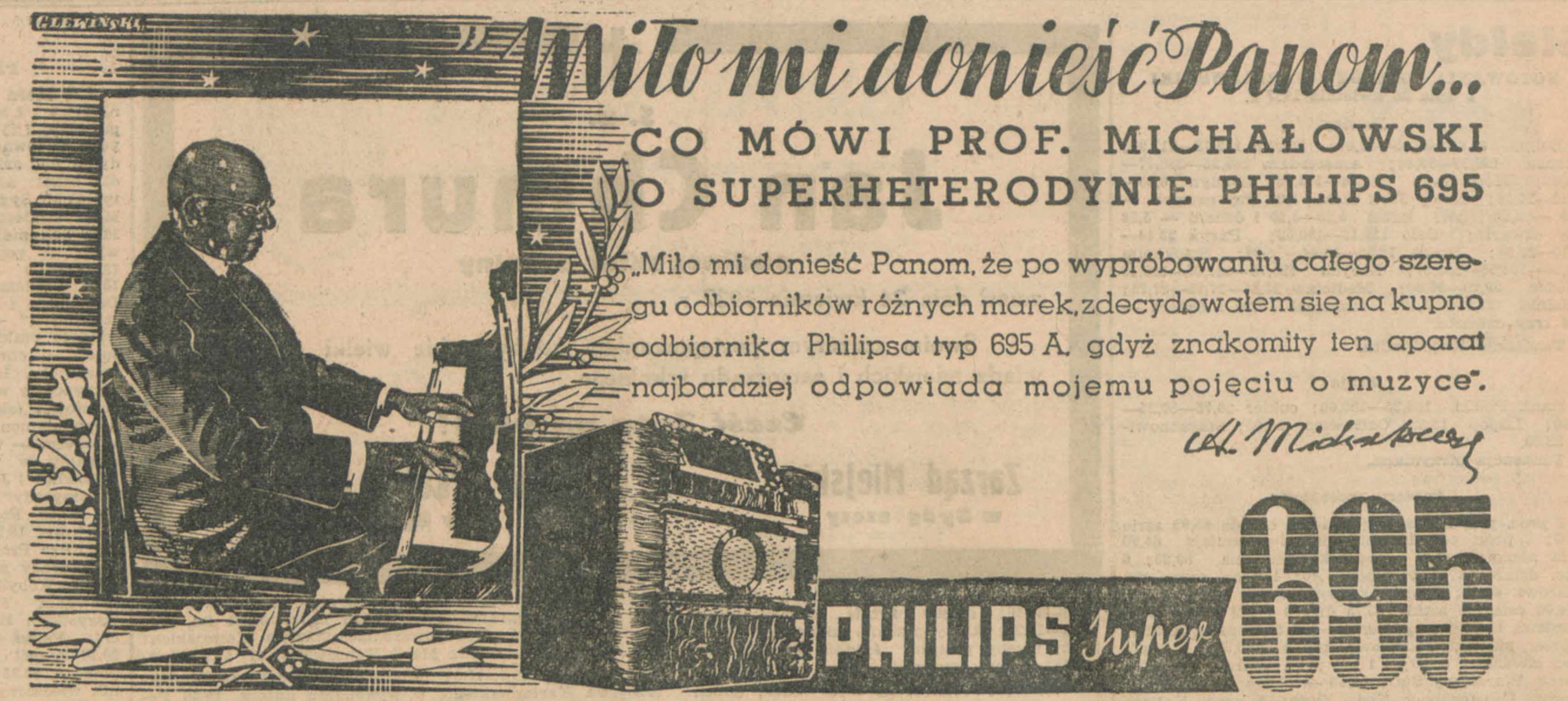
IV. Km. 9, 120, 276, 318, 372/37. (2909

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV, Leonard Rzymyszkiewicz, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 kwietnia 1937 r. o godz. 11 w Podgórzu ul. Pułaskiego 11 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia drogeryjnego, beczki oliwy, szczotek ryżowych, różnych farb, butli, wagi ramiennej, ozdób choinkowych, ubrań męskich, roweru męskiego, wózka ręcznego, oszacowanych na zł. 1441,50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Leonard Rzymyszkiewicz, Komornik.



Lampy

spirytusowe niebywale oszczędne, o pięknym świetle, nieszumiące poleca „Meteor" Warszawa, Sosnowa 8. Katalogi bezpłatnie. Angażujemy akwizytorów. 2899

TORUŃ

Nowości

wiosenno — letnie

oraz do

I. Komunii Św.

materiały i bieliznę

wielki wybór —

2690C najtaniej

P. Składanowski

Toruń, Stary Rynek 24

Kredyt na asygnaty!

Już teraz powinno się futro oddać do naprawy. Ceny o 20% niższe. Przefasonowanie, podfarbowanie zrudziałych, praca staranna i fachowa. 2550

Pracownia kuśnierska

Toruń, Kopernika 41.

Do 1-ej Komunii św.

książeczki do nabożeństwa

różańce — medaliki

świece — podarunki 2828

poleca

przy największym wyborze

J. BUSIAKIEWICZ

Toruń

Chełmińska 24 Telef. 1438

Poszukuję

składu wolnego w Toruniu, (dobry punkt). Oferty do Admin. „Dnia Pomorza" Toruń pod „Obszerny". 2921 Ck.

Rury cementowe 1699

po cenach najniższych poleca

M. Czubek i Ska

Hurtownia materj. budowl.

Toruń, Piernikarska 3-7

Telefon 1648

Chorzy!

Mamy skuteczne zioła Hurtownia Drogeryjna, Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35, 2510C



TANIO

G. HEYER

TORUŃ — Szeroka 6

2836

Pracownia krawiecka

„RENA" Toruń, Mickiewicza 48, m. 21, przyjmuje suknie, płaszcze, kostiumy do szycia, po bardzo niskich cenach. 2748C

Sprzedaję

parcele budowlane przy ul. Krasińskiego, między Matejki a Konopnickiej. Zgłoszenia: Piasecki, Toruń, ul. Wielkie Garbary 21, telefon 2647. 2728C



Trwałą i wodną

ondulację

poleca po niskich cenach

B. Słupski

Toruń

Bydgoska nr 58

Wszyscy wiedzą, że

MEBLE

wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz w firmie

B. Włudarczak

Toruń, Prosta 5. 9842 C

Sprzedam kajak

turystyczny, dwuosobowy. Toruń, Sienkiewicza 29, III p. lewo.

Krynica.

Wyjątkowo tania kuracja, od 29 kwietnia do 20 maja. Szczegóły: Biura podróży. 2750

Mieszkanie

3 pokojowe z wszelk. wygodami (w nowym budynku) — słoneczne na III. piętrze do wynajęcia od 1. 6. b. r. Zgłosz. u zawiad. bud. ul. Słowackiego 41.

Dwa

nowe kilimy okazyjnie do sprzedania — pierwszy rozmiar 2.30×3,50, drugi rozmiar 1.50×1.90 — wiadomość: Toruń, Nowy Rynek 9, m. 3. 2907

Kupujemy

większą ilość butli stalowych od kwasu węglowego. Oferty z podaniem ilości sztuk do Adm. „Dnia Pom." Toruń, pod nr. 2908.

9 pokojowe

mieszkanie słoneczne z tarasami w śródmieściu nadające się na biura lub pensjonat od 1 lipca do wynajęcia. Oferty do adm. „Dnia Pomorza" Toruń pod nr. 2903.

Rowery

turystyczne wyścigowe we wielkim wyborze dla PP. urzędników i wojskowych po cenach najniższych oddaje na 12 miesięcznych równych rat. H. Dłubek, mistrz mechanik, Podgórz k. Torunia, ul. Pułaskiego 49 907CK

JEŚLI SZUKASZ PRACY

GDY CHCESZ ZMIENIĆ MIESZKANIE

GDY POTRZEBNA CI KUCHARKA

GDY MASZ COŚ DO SPRZEDANIA

GDY ZGUBISZ COŚ WARTOŚCIOWEGO

GDY OTWIERASZ NOWĄ FIRMĘ

DAJ OGŁOSZENIE

DO NASZEGO WYDAWNICTWA

A OSIĘGNIESZ NATYCHMIAST POŻĄDANY SKUTEK.

Udzielam

tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 9606 C

MEBLE

solidne

po cenach przystępnych tylko w firmie

GÓRECKI, Toruń

Żeglarska 27, telef. 1251. 5660

Fotograficzne przybory

kupuje amator znawca tylko w Hurtowni Drogeryjnej **Jana Kapczyńskiego.** 2511C

Korzystnie

poleca materiały fotograficzne i prace amatorskie Zakład Fotograficzny, Jakowczyk, Toruń, Różana nr. 4 tel. 1579. CK747

Mieszkanie

4-pokojowe I piętro wyremontowane, wszelkie wygody, do wynajęcia, można oglądać po południu. Toruń, Słowackiego 61. 2732

GDYNIA

„Runo"

Najpoważniejsze biuro matrymonialne. **Gdynia,** ul. Świętojańska 77. 805M

Pracownia trykotaży

wykonuje na zamówienia pierwszorzędnej jakości i po cenach przystępnych swetry, pulowery męskie, damskie i dziecięce, skarpetki, pończochy, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres trykotarstwa maszynowego i ręcznego, poza tym nadrabianie stopek i podnaszanie oczek. Poleca się Szan. P. T. Klientom

Pracownia trykotaży Brancewicz

2572 w Gdyni, Świętojańska 132.

Kucharka

pensjonatowa, wiek średni z wykwintnym gotowaniem, pieczeniem ciast i tortów potrzebna nad morze na sezon letni. Świadectwa pożądane. Zgłosz. Miłowska, Toruń, Mostowa 18. 2005 M.

Potrzebni

damski fryzjer lub fryzjerka zaraz. Zaremba, Toruń. Mostowa 27. 2904M.

Służąca

do wszystkiego z gotowaniem może się zaraz zgłosić. Gdynia, 3 Maja 22-24, m. 1. 2927Mk.

MEBLE biurowe

oraz wszelkiego rodzaju, najlepszego wykonania na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca

DOM MEBLI H. CHOMICKA

Gdynia, Świętojańska 63 tel. 21-83. Firma nagrodzona została złotym medalem. 8556M

Kupię

zaraz parę ciężkich koni 6—10 lat. Zgł. Adm. Dnia Tczewskiego Ilustr. Tczew. 2852

Zakład Stolarski

W. Kozłowski, Gdynia vis a vis kościoła Serca Jezusowego. Wykonuje terminowo na dogodnych warunkach meble biurowe, urządzenia sklepowe, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa 1533M

Numer akt: III. Km. 1559/36. (2925

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III rewiru, Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Matejki Nr. 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30-go kwietnia 1937 r. o godz. 11 w Bydgoszczy ul. Toruńska Nr. 39, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy Mitschka i S-ka, składających się z 180 m² dykty olchowej, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.000,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 10 kwietnia 1937 r.

Komornik: (—) St. Czarnecki.

Zlecenie Nr. 82/VIII/K.

Numer akt: Km. 293/37. (2897

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tczewie rewiru I, Rogowski Mateusz, mający kancelarię w Tczewie ul. Strzelecka Nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1937 r. o godz. 10 w Pelplinie ul. Sambora Nr. 16 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Aleksandry Sławoszewskiej, składających się z fortepianu marki Schmidt, bufetu dębowego, kredensu dębowego, stołu do rozciągania na 12 osób. 6 krzeseł dębowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.760,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tczew, dnia 24 kwietnia 1937 r.

(—) Rogowski, Komornik.



Na balu maskowym.

— Panie profesorze, jak się pan bawi?

— Wcale nie! Wszyscy mnie poznają.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz Plac Wolności 1, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.